Nr. 263 We Lwowie, Wtorek dnia 17. Listopada 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct. miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, 1, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.**

LWÓW d. 16. LISTOPADA.

Piszą nam z Wiednia:

Wiedeń d. 14. listopada.

Dzień dzisiejszy odznaczył się dla dyplomacji wiedeńskiej trzema znaczącemi faktami: ogłoszeniem sprawozdania komisji delegacji austryjackiej o polityce zagranicznej, publiczną dyskusją nad tąż samą materją na pełnem posiedzeniu delegacji węgierskiej i — wypowiedzeniem wojny Bułgarji przez króla serbskiego i przekroczeniem przez wojska serbskie granicy... tureckiej.

Rozumie się, że ostatni fakt — jak każdy syn — spycha dwa pierwsze, daleko w tył obrazu i całkiem aktualniejszą ma od nich doniosłość, lecz dla należytego ocenienia położenia i polityki monarchii wszystkie trzy są ważnemi. Dla pełnego o tej polityce sądu bardzo dobrze wypada, że wszystkie trzy fakta zeszły się właśnie w dniu jednym.

W obec nieporadnie radzącej dyplomacji europejskiej w Konstantynopolu, co uczynić z przyprowadzeniem do skutku życzenia powszechnego, aby wypadki rumelijskie zrobić niebyłemi, czyn króla Milana jest krokiem w przyszłość, zwikłaną wszelkiemi interesami, które decydują o losach państw i interesach ludów. Wobec zaś wytworzenia się i ogłoszenia politycznej solidarności między Austro-Węgrami a Serbią, przy cofaniu się Austro-Węgier od wywierania na Serbię wpływu stanowczego w tej krytycznej chwili, krok doniosłości dziejowej uczyniony przez króla Milana, dokonywa właściwie przewrócenia dotychczasowej podstawy polityki monarchii t. j. popierania interesów serbskich a ścisłego współcześnie porozumienia z Rosją dla rozwiązywania wszelkich zadań wschodnich. Może Rosja się gniewać na księcia Aleksandra, może nie chcieć nawet pod żadną formą połączenia obu Bułgaryj w tej chwili, ale cios, wymierzony przez króla Milana, pupilla monarchii, trafia w samo serce rosyjskiej polityki wschodniej.

A teraz wróćmy do dwóch faktów, lokalnych ze stanowiska monarchii. Pisałem w swoim czasie, że ocena polityki hr. Kalnoky'ego, do jakiej ma sposobność delegacja austrjacka przy uchwaleniu budżetu spraw zagranicznych, mało budzi interesu politycznego, ponieważ z góry było wiadomo, że da ona wyraz zaufania dla tej polityki i ministra. Nikt się wszakże nie spodziewał, aby wyraz ten przybrał ton gorącej pochwały, wychodzący daleko po za obowiązkowe zaufanie do rządu, i nikt się nie spodziewał — śmiem twierdzić, że i sama delegacja i autorowie ogólnej części sprawozdania austrjackiego nie spodziewali się, aby ich ocena, oświetlona nagłym wypadkiem wypowiedzenia wojny przez Serbię, tak się różniła od aktualnych zapatrywań, wyrażonych w sprawozdaniu węgierskiem zwłaszcza po dzisiejszem rozjaśnieniu tychże przez dyskusję na plenarnem posiedzeniu delegacji węgierskiej.

Jak wiadomo, treść sprawozdania węgierskiego, oprócz zastrzeżenia, że zaufanie do osoby ministra, jakie ma delegacja, nie może się rozciągać do polityki, której ona ocenić nie może, wyrażała się w trzech kierunkach: że stosunki serdeczne z Rosją nie powinne wychodzić poza granicę ogólnych międzynarodowych traktatów i nie mogą mieć tej samej ścisłości politycznej jak związek z Niemcami; że przy nowem ustanowieniu porządku prawnego na półwyspie Bałkańskim, jakikolwiek on by był, wykluczoną stanowczo być powinna interwencja w tym celu wszystkich innych prócz uprawnionych czynników, tj. tylko czynna interwencja sułtana jest dopuszczalną; nareszcie że państwa, wierne prawnemu porządkowi (tj. Serbia) przy ewentualnem nowem ukształtowaniu stosunków Półwyspu nie powinne wyjść gorzej w żadnym razie od tych, którzy ten porządek samowolnie złamali. Sprawozdanie wyrażało obawy, ale się całkowicie obracało w ramach zamierzonego przywrócenia *status quo* na drodze pokojowej.

Dziś sam sprawozdawca komisji zaostrzył w delegacji wszystkie te kierunki — a co do ministra zręcznie przytoczył słowa Cavoura, wypowiedziane do parlamentu piemonckiego w r. 1858: „Naznaczcie innego ministra, jeśli mnie nie ufacie, ale jemu czy mnie, wolną rękę pozostawić musicie w doprowadzeniu do celu, za który inaczej nie mógłby wziąć odpowiedzialności." Nie przeszkodziło to mu wszakże, powołując się na mowy opozycji z roku zeszłego, wyrazić jako życzenie całych Węgier bez żadnej różnicy przekonań, aby dla przyjaźni rosyjskiej żaden interes monarchii na Półwyspie nie doznał ujmy; jak również nie przeszkodziło mu, że nie tając powątpiewania, czy przymierze z Niemcami istnieje w tej czystości, w jakiej było zawarte, wyrazić ogólne życzenie, aby polityka monarchii wśród nieznanych zawikłań na Półwyspie mogła w każdym razie być pewną poparcia tego sprzymierzeńca. Porzuciwszy zaś już nadzieje, pokładane na *status quo ante*, sprawozdawca wprost wypowiedział, że delegacja oczekuje, iż interesa Serbii, która je połączyła z interesami monarchii, w żadnym razie zaniedbanemi nie zostaną.

Mowcy węgierscy, a było ich czterech: Szilagyi z opozycji, Jul. Horvath z partji rządowej, Apponyi z opozycji i Csernatony, przyjaciel Tiszy — podnieśli wszyscy potrzebę uwzględnienia życzeń ludu bułgarskiego, przy baczeniu na stanowisko Porty, tudzież potrzebę niezawisłości polityki od Rosji i konieczność poparcia interesów Serbii. — I znowu sprawozdawca musiał raz jeszcze wskutek zastrzeżeń mowców kłaść nacisk, że w sprawozdaniu niema wcale mowy o *status quo ante* jako o celu, lecz że ten sposób został przyjęty tylko jako jedna z szans pokojowego załatwienia trudności; i znowu przyszło uwidocznić zawarte w sprawozdaniu dążenia. Pod takiemi warunkami zapadło jednomyślne przyjęcie sprawozdania czyli danie dyrektywy polityce monarchii co do celu. Odczytanie zaś w tejże samej chwili telegramu o wypowiedzeniu wojny przez Serbię, którą to wiadomość minister na żądanie potwierdził, uprzytomniło, że polityka rządowa z taką bussolą wypływa na pełne morze wypadków.

Sprawozdanie austrjackie nie wyraża żadnych zastrzeżeń. Cieszy się ze zbliżenia Rosji do podstaw podwójnego przymierza z Niemcami, bierze do przyjemnej wiadomości usiłowania powrotu do *status quo ante* na pokojowej drodze — i wreszcie składa podziękowanie ministrowi. Sprawozdanie to w pięknej nader formie literackiej, kryje brak zupełny określonych aktualnych dążeń politycznych, a przez to potęguje wagę polityki ministerjalnej, dla której wyraża też zaufanie *in bianco*. Oprócz życzeń utrzymania pokoju monarchii, które i delegacja węgierska wynurzyła, nie trudno byłoby uwidocznić — nie powiemy, sprzeczności, ale zupełną dysharmonię pomiędzy założeniami i usposobieniami, wiejącemi ze sprawozdania delegacji austrjackiej, a kierunkami i zastrzeżeniami, które tak mocno zarysowują się w sprawozdaniu delegacji węgierskiej — gdyby fakta nie uczyniły tej roboty zbyteczną. Zanim albowiem sprawozdanie w uchwałę przeszło, kroki wojenne na Półwyspie pozbawiły go już znaczenia praktycznego a premisami jego wstrząsnęły do gruntu.

Powróćmy więc do tych faktów, a raczej do jedynego, ale doniosłego faktu wypowiedzenia wojny przez Serbię. Na pierwszy odgłos jego — jakkolwiek był oczekiwany — wrażenie było tak nagłe, że nikt nie wspomniał, publicznie przynajmniej nikt nie wspomniał, iż wypowiedziana Bułgarji wojna jest zarazem wojną przeciw Turcji. Wyzwanie i proklamacja króla Milana mówi tylko o czynach nieprzyjacielskich i wiarołomstwie Bułgarów; ale jak z jednej strony żadnemu obcemu państwu nie wolno karcić lennika sułtana bez przyzwolenia tegoż, tak z drugiej strony przyznanym celem tego skarcenia jest zabór ziem, stanowiących składową część państwa Tureckiego.

Mogą być kłótnie między sułtanem a jego lennikiem księciem bułgarskim, mogą być zatargi choćby zbrojne między zwierzchniczą Turcją a samym narodem bułgarskim, lecz wobec nieprzyjaciela zewnętrznego byłyby to zawsze zawikłania podrzędne, a obrona całości państwa i kraju musi być pierwszem i wspólnem zadaniem. Przy całym upadku Turcji — który w pewnej mierze jest przecież tylko pozornym — czują to dobrze w pałacu sułtańskim i w Porcie, czują zaś jeszcze lepiej w konaku sofijskim — i przyznać trzeba, że gdyby ze strony Turcji nie było natychmiastowego a szczerego usiłowania postawić się z księciem Aleksandrem na jednej linii bojowej, ujemny ten objaw byłby przeciw jej panowaniu donioślejszym wyrokiem, aniżeli postanowienia wszelkich możliwych konferencyj i kongresów. Pośrednika do takiego porozumienia między zwierzchnikiem a lennikiem nie brak zaiste. Od tygodnia już snuje lord Salisbury nić porozumienia między nimi przez ręce posła White w Stambule i ajenta Lascellesa, nieodstępującego księcia Bułgarji.

Gdyby polityka austro-węgierska zajęła była stanowisko polityki angielskiej — i temiż samemi szerszemi rządziła się poglądami, gdyby dziś w takiem bodaj znajdowała się porozumieniu z Turcją i księciem bułgarskim, w jakiem jest Anglia, to interesa Serbii przed i po wkroczeniu mogłyby były doskonale zostać zabezpieczonemi, i Serbia na zawsze zostać dłużniczką monarchii. Potrzeba było do tego i trochę odwagi i niezawisłości politycznej. Dziś przekroczenie przez wojska serbskie granicy kładzie kres albo przyjacielskim z Rosją porozumieniom, albo opiece nad Serbią. Pojawienie się zaś wojsk sułtańskich na linii bojowej położy kres nadziejom zachowania pokoju europejskiego. Podstawy polityki hr. Kalnokyego są już dziś zniszczone w zasadzie.

Przekroczenie przez wojska serbskie granicy bułgarsko-tureckiej, za które hr. Kalnoky nie chciał brać w żadnym kierunku odpowiedzialności, stanie się dla polityki monarchii przekroczeniem dziejowego Rubikonu.

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 14. listopada.

(***) Odpowiedzią swą na interpelację delegatów naszych o wydalaniu obywateli austrjackich narodowości polskiej z Prus, złożył hr. Kalnoky poniewolny wprawdzie, ale tem wybitniejszy dowód zależności polityki wiedeńskiej od berlińskiej. Co więcej, urzędowe sfery austrjackie nie przestają składać dowodów, że w sojuszu Austro-Węgier z Niemcami monarchia austro-węgierska nie zajmuje stanowiska równorzędnego z drugą stroną. Dowód tego mamy w następującej okoliczności. Kancelarja delegacyj na rozesłała wczoraj sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu budżetu ministerstwa spraw zagranicznych. Sprawozdanie daje treściwy pogląd na dyskusję, która o sprawach zagranicznych toczyła się w komisji, a więc mówi o stosunku monarchii austro-węgierskiej do mocarstw zagranicznych, szczególniej do Niemiec, Rosji i Włoch; dalej o rozruchach na półwyspie Bałkańskim i o stosunku monarchii do Serbii, jako też o stanowisku Serbii względem tychże rozruchów; następnie przechodzi sprawozdanie do dyskusji, wywołanej interpelacją delegatów naszych o wydalaniu obywateli austrjackich z Prus, poczem zaraz wspomina o oświadczeniach hr. Kalnokiego w sprawie handlowych i cłowych stosunków Austro-Węgier do Niemiec, a kończy się kilku wzmiankami o poruszonych w łonie komisji sprawach podrzędnego znaczenia. Całe sprawozdanie jest krótkiem zestawieniem zdań wypowiedzianych w komisji przez samego hr. Kalnokiego, zestawieniem tak lękliwem, że po największej części powtórzone są *ipsissima verba* p. ministra spraw zagranicznych bez własnych uwag komisji.

W trzech tylko ustępach sprawozdanie wychodzi po za linię bezbarwnej objektywności, a raczej papuziego powtarzania pacierza za panią matką. W jednym wyraża p. ministrowi zgodność komisji z jego polityką co do przywrócenia *status quo ante* w Bułgarji; w drugim wynurza mu „podziękę za uspokajające i godne uznania deklaracje" co do drogi obranej przezeń w celu zachowania pokoju. Dwa te ustępy są to właściwie dwa grzyby w barszcz, ale z pewnością nie jadowite dla hr. Kalnokiego. Takie wykroczenie po za linię ścisłej objektywności może p. ministrowi spraw zagranicznych tylko przyjemność sprawić. W trzecim atoli ustępie sprawozdanie komisji zdobywa się na niepospolitą odwagę, bo oto wojnę ekonomiczną, którą Niemcy wydały Austrji, ośmiela się nazwać „bardzo dotkliwem dla produkcji austrjackiej i utrudniającem handel zarządzeniem, wypływającem z odosobniającego się stanowiska Niemiec". O wydalaniu obywateli austrjackich z Prus mówi wprawdzie sprawozdanie komisji, że jest to fakt „wzbudzający ubolewanie"; ale, chociaż słowa te wydają się własnym sądem sprawozdania komisyjnego, są rzeczywiście tylko powtórzeniem własnych słów p. ministra spraw zagranicznych.

Otóż urzędowa *Wiener Abendpost*, publikując to sprawozdanie, podaje je dosłownie aż do ustępu o wydalaniu obywateli austrjackich — i tu nagle urywa je, jak gdyby w komisji nigdy nie było mowy o rzeczach, które rzucają nieco ujemne światło na sojusz austrjacko-niemiecki, jak gdyby w komisji nie było ani źdźbła krytyki na nieprzyjazne zachowywanie się przyjacielskich rządów bismarkowskich względem Austrji. *Wiener Abendpost* konfiskuje własne słowa hr. Kalnokyego o wydalaniach i łagodne wyrazy komisji o wojnie ekonomicznej, aby ogłoszeniem ich nie drażnić nerwów żelaznego kanclerza. Dziwny to zaiste postępek, gdyż sprawozdanie komisji jest drukowane osobno i przystępne całemu światu; ale im więcej dziwne, tem więcej też charakterystyczne. Czy hr. Kalnoky czy hr. Taaffe zabronił przedrukowania w dzienniku urzędowym słów, urzędowo w ciele parlamentarnem ogłoszonych, na jedno to wyjdzie; zawsze bowiem świadczy to, iż wolno ks. Bismarkowi czynić, co mu się podoba, a oficjalne sfery austrjackie nie powtórzą najłagodniejszego nawet sądu o tem postępowaniu.

Zresztą hr. Kalnoky samem postępowaniem swojem w sprawie wydalania obywateli austrjackich z Prus złożył dowód, iż w sojuszu austrjacko-niemieckim nie uważa Austrji za czynnik równorzędny. Dedukujemy to z własnych słów jego. Hr. Kalnoky, chcąc uniewinnić rząd berliński, iż mimo sojuszu z Austrją wytacza jej wojnę na polu handlu i ceł, która to wojna wydawała się nawet prusofilskim członkom delegacji rzeczą niepojętą wobec sojuszu, kazał ściśle odróżnić stanowisko ekonomiczne od politycznego, i przyznał rządowi berlińskiemu prawo do zupełnie dowolnego i niezawisłego postępowania w sprawach ekonomicznych, mimo sojuszu politycznego. Gdyby hr. Kalnoky pojmował Austrję jako równorzędny czynnik w tymże sojuszu, musiałby dla Austrji także windykować prawo niezawisłości w sprawach ekonomicznych. Sprawa zaś wydalania obywateli austrjackich z Prus jest sprawą ekonomiczną, albowiem tyczy się poręczonego traktatem handlowym prawa zarobkowania na terytorjum cesarstwa Niemieckiego, prawa przysługującego tam obywatelom austrjackim tak samo, jak obywatelom niemieckim przysługuje na terytorjum austrjackiem. Austrja przeto, jako równorzędny czynnik w sojuszu politycznym, może mimo sojuszu tego w tej sprawie ekonomicznej występować tak samo niezawiśle, jak występuje rząd berliński; to znaczy, że może tak samo bez względu na sojusz polityczny żądać cofnięcia nakazu banicyjnego, jak go rząd berliński bez względu na ten sojusz wydał. Co więcej, Austrja w żądaniu cofnięcia może powołać się na traktat handlowy, gdy tymczasem rząd berliński na usprawiedliwienie nakazu banicyjnego na nic powołać się nie może. Niezawisłość Austrji od sojuszu politycznego w tej sprawie ekonomicznej jest przeto bez porównania większą od niezawisłości, którą hr. Kalnoky przyznał rządom bismarkowym. Że jednak hr. Kalnoky przyznał im prawo wydalania dowolnego, a dla Austrji, mimo traktatu handlowego, szukał wprawdzie, jak sam mówi, ale nie znalazł prawnej podstawy, żeby zażądać cofnięcia nakazu banicyjnego, to dowodzi tylko, iż hr. Kalnoky uważa prawa, wypływające dla Austrji z traktatu handlowego, za podporządkowane obowiązkom jej, wynikającym z sojuszu politycznego, podczas gdy dla Niemiec wobec tegoż sojuszu żadne nie wypływają z traktatu handlowego zobowiązania. Zdaje się nam, że taka jest najściślej logiczna konkluzja z wywodu hr. Kalnokyego. Czy atoli wywód, prowadzący koniecznie w teorji do takiej konkluzji i w praktyce do takiego postępowania, godny jest wielkiego mocarstwa, o tem nikt nie może być w wątpliwości.

Przegląd polityczny.

(Pogłoska o rychłem ustąpieniu namiestnika Czech br. Krausa. — Nauka języków słowiańskich w niemieckich szkołach średnich. — Z sejmu chorwackiego. — Preliminarz budżetu niemieckiego na r. 1886. — Prace przygotowawcze niemieckiej partji centrum do kampanii parlamentarnej. — Pośrednictwo papieża w sprawie karolińskiej. — Z Izb francuskich. — Gladstone i kwestja irlandzka. — Sprawa reorganizacji kościoła anglikańskiego).

Przed paru dniami podały *Nar. Listy* wiadomość, ręcząc najzupełniej za jej wiarogodność, że namiestnik Czech, br. Kraus ustąpi niebawem stanowiska swego komu innemu, dodając, że nastąpi to prawdopodobnie jeszcze przed otwarciem tegorocznej sesji sejmu czeskiego. Tymczasem dzienniki staroczeskie, miewające w sprawach takich informacje z pierwszej ręki, zaprzeczają stanowczo doniesieniu *Nar. Listów*, a półurzędowy *Fremdenblatt* pisze z tego powodu, co następuje:

„Rozmaite organa prowincjonalne i ich korespondenci usiłowali niedawno zmusić kilku ministrów do ustąpienia. Gdy się to nie udało, przyszła teraz kolej na namiestników.... *Narod. Listy* powiadają, że doniesienie ich zostanie zaprzeczonem ze strony urzędowej, ale najbliższe dni dowiodą, że racja była po ich stronie. Mimo tego zapewnienia, możemy oświadczyć z całą stanowczością, że doniesienie *Narod. Listów* jest zupełnie bezpodstawnem i pozostanie równie i w „dniach najbliższych". Br. Kraus nie ma najmniejszego powodu zrzekać się swego doniosłego obowiązku, ile że cieszy się zaufaniem tych decydujących czynników, które go powołały na jego wysokie stanowisko."

Narod. Listy widocznie przeholowały.

Vaterland wystąpił z projektem, który centrałom i liberałom niemieckim niemało krwi napsuje. Organ katolicki bierze assumpt z niedawnych rozpraw nad znajomością języka niemieckiego w szkołach i armii, i proponuje, skoro Słowian zmusza się do nauki niemieczczyny, aby i Niemcy uczyli się jakiegoś języka słowiańskiego.

„W różnojęzycznej Austrji — powiada *Vaterland* — jest z istnieniem tego państwa nierozdzielnie złączoną koniecznością, aby każdy, ktokolwiek chce objąć rolę wybitną, choćby to było skromne stanowisko podoficera, znał nietylko język niemiecki, ale także jeden słowiański. My więc Austrjacy z tej strony Litawy powinniśmy i musimy do tego dojść, aby w każdem gimnazjum niemieckiem obok niemieckiego obowiązkowym był także jeden język słowiański."

Deutsche Ztg. i inne jej koleżanki szydzą już z tego uczciwego projektu pisma katolickiego, śmiejąc się, że „jegomość Greuter i książęta Liechtensteiny będą musieli na starość wertować czeską gramatykę."

Sprawozdanie komisji sejmu chorwackiego dla reformy administracji w Chorwacji zostało już rozdane posłom i niebawem wejdzie pod obrady Izby. Rozprawa nad tym

---

26

Bielica Liwoczańska.

Powieść historyczna, z węgierskiego, **Maurycego Jokaja.**

(Ciąg dalszy).

Korponaj przypiął swoją wilczurę, nałożył kołpak, i pożegnawszy się na prędce, poszedł do Bellevilla do swego pokoju.

— Jakże się masz? zapytał.

— Jak pies w studni.

— Nie turbuj się, ja cię wydobędę.

— Uważaj, abyś za mną nie wpadł.

— Wołają nas przed sąd. Nie wiem, o co ciebie winią, ale włożyłbym rękę w ogień, żeś niewinien.

W przedpokoju czekał już profos pułkowy z asystencją; miał kawalerowi założyć kajdany na ręce i nogi.

Korponaj protestował przeciw takiej zniewadze.

— Kawaler de Belleville jest moim więźniem. Dał mi parol kawalerski, a to mocniejsze od wszelkiego łańcucha. Jeżeli mu chcecie zakuć ręce, to drugie kółko załóżcie na moje ręce, jesteśmy sobie towarzyszami broni.

Profos rozważył sobie, że mądry ustępuje; i oficer kuruców poszedł pod rękę z francuzkim kawalerem aż do ratusza. Tu się tymczasem zebrał był tłum wielki, po największej części takich, którzy nie mieli dachu własnego. Ujrzawszy Francuza, poczęli w głos wyklinać.

— Milczeć hołoto! krzyknął Korponaj, potrząsając buzdyganem, który wyjął z za pasa.

Sąd już był zebrany; po jednym boku zielonego stołu siedzieli senatorzy w swoich togach staroniemieckich, po drugiej oficerowie według swoich stopni; u góry obaj przewodniczący, Fabricius i Andraszy, a u dołu najmłodszy chorąży, mały Szeredy.

Przez podwójne drzwi za krzesłem prezesowskiem było widać pokój drugi — z przyrządami torturowemi.

Zachodzące słońce padało do izby radzieckiej, i oświecając pyszne mundury oficerów, łamało się promieniami o klamry i ogromne jak pięści medale wojowników; tem bardziej ponuro wyglądały w cieniu czarne patrycjuszów postacie.

Do drugiego pokoju słońce nie zazierało, był jednak dość oświetlony ogniskiem, które oprawca zapomocą miecha rozdmuchiwał. Blask czerwony padał jaskrawo na ubranego w szkarłat kata z długą brodą i na rozmaite narzędzia tortury.

Takie poczyniono przygotowania na przyjęcie obu szlachty.

Pan Korponaj, wstępując do izby, postanowił był, *ad captandam benevolentiam*, przemówić wprzód, nim go zapytają. Zda jenerałowi raport, który już przed dwunastu godzinami zdać był powinien; a gdy się dowiedzą, jakich czynów bohaterskich dokazał, ile żywności i amunicji do miasta wprowadził, to trybunał zaraz zmięknie.

Stanał tedy więc przed stołem, salutował i zaczął swój raport:

— Ekscelencjo panie jenerale i sławetny trybunale, donoszę najpowinniej, że proch już jest.

Mały Szeredy słysząc to, nie mógł się wstrzymać od śmiechu, oficerowie jeden po drugim w śmiech, potem senatorowie, w końcu śmiali się wszyscy, nawet kat w sąsiedniej komnacie.

— Cóż u kaduka, moje słowa taki śmiech wywołały! zapytał Korponaj, oglądając się naokół zdumiony.

Powstał śmiech jeszcze większy. Tylko Fabricius zmarszczył gniewnie czoło, i jenerał też zachował swoję powagę, i skinął ręką:

— Mości pułkowniku waleczny, jeżeli dopiero teraz na raport ci się zebrało, to zacznij od początku a nie od końca, i nie marudź.

Korponaj zaczął tedy opowieść swoję od chwili, gdy z swoimi rajtarami z bramy miejskiej wyruszył.

— Ach, to nie poczynajże pan wprost od arki Nego! wtrącił Fabricius niecierpliwie.

Korponaj wpadł w pasją.

— To już ja lepiej rozumiem się na składaniu raportu; wasze, panie syndyku, rozumiesz się na swoich aktach.

— Dobrze, dobrze, ja się na tem zgoła nie rozumiem; opowiadaj pan, jak mu się podoba.

— Otóż tedy, w gęstej mgle przedostaliśmy się do Dunajca.

— Jezus, Marja, teraz idziemy aż do Dunajca!

— A tak, bo tam przybył transport, przez księcia wyprawiony. Mojem zadaniem było, konwojowac go do miasta. Aż dotąd szło jak po maśle. Kobyle hanackiej puść wodze, to już sama trafi, i nie potrzebuje żadnych syndyków, aby ją prowadzili. Ale ładowne wozy przeprawić przez lasy i jary, beczki znieść i zładować na sanie, zaalarmować nieprzyjaciela dla odwrócenia jego uwagi, bić się dzielnie, gdy przeważna siła natrze, z pośród utarczki wymknąć się gracko — na to podobno, mości syndyku, nie potrzeba mądrości senatorskiej!

— Dobrze, dobrze, tylko pan opowiadaj jak to było, zachęcał jenerał zapalającego się Korponaja.

Korponaj opowiadał tedy, nie darowując ani jednego szczególiku, a jeżli o jakim przepomniał, to podpowiadał mu Andraszy. Tak więc epopeję dunajecką prześlicznie opracowali do spółki, i nie stawało tylko Pelargusa, aby ją w rym ubrał — i gotową była by nowa Odyseja.

— Takim sposobem — mruknął Fabricius — może się rzecz przy pomocy Bożej przewlec aż do zapalenia światła.

— Indagować można przecież i przy świecach, zauważał jego współprezes.

— Ale świadków nie można zaprzysiądz, gdy napiją się wina!

— Oho, jeżeli tak mówi prawo, to moich kuruców nigdy zaprzysiądz nie można.

— Może mi teraz wolno będzie, zadać pytania inkwizytowi.

— Jak wola; proszę pytać.

— Kawalerze de Belleville, proszę przystąpić. Nazwisko?

— Artur Gontran Bożydar de Belleville, kawaler de Haute Marne et Moncarlier.

— Prosimy, zostawić coś i dla braci.

— Mój tytuł brzmi: Kapitan gwardji Jego królewskiej Mości Ludwika XIV., króla Francji, mistrz artylerji, pułkownik komendant korpusu inżynierji Jego Mości Franciszka Rakocego II., króla Węgier a wojewody Siedmiogrodu.

— Dziękuję; to wystarczy. A wolno zapytać, jakiej pan religii?

— Jestem prawowierny chrześcianin rzymsko-katolicki, i ostatni raz spowiadałem się w klasztorze Montmartre.

— To wprawdzie klasztor żeński, ale mniejsza o to. Wiek?...

— Dziękuję, jestem zdrów.

— Nie o to pytałem. Ale kiedy pan raczyłeś przyjść na świat?

— Przyznam się, że tego nie pamiętam. Spotkało mię to nieszczęście w mojej nieobecności.

— A zatem lat mniej więcej 35 do 55? Dobrze. Odpowiedz mi pan tedy, pułkowniku kawalerze do Belleville, na zapytanie: gdzie i jak spędziłeś noc ostatnią? Jesteś oskarzony, żeś z umysłu prochownią w powietrze wysadził.

— Co bym dał za to, gdybym to ja rozsadził był tę basztę! Ale to owszem mój bank rozbili ci panowie, co tutaj szeregiem siedzą u stołu; oni zaświadczą, żeśmy u Hermana grali diabełka. A najlepiej poświadczyć może pan chorąży Szeredy, który mi z boku w karty zaglądał.

— Proszę z większym respektem mówić o swoich sędziach.

— Mniemałem, że ci panowie są świadkami.

— A zatem dowiedziałeś się pan o eksplozji dopiero, gdy z hukiem nagle szyby wpadły do komnaty.

— Tego juścić nie dostrzedz nie mogłem.

— A co potem robiłeś?

— Popędziłem na miejsce katastrofy, jak inni, i w dodatku jeszcze resztę moich pieniędzy na stole zostawiłem.

— To prawda, poświadczył mały Szeredy. Pieniądze te z sobą zabrałem.

— Teraz powiedz nam panie kawalerze de Belleville! Jesteś laureatem nauk matematycznych; dom Hermanów leży na północ, baszta na południe, pałac Thurzów na zachód, — jakżeż się stało, że mogąc przekątną dostać się wprost do gorejącej wieży, obrałeś przyległe boki, aby się dostać do prochowni!

— Rzecz prosta. Tuż koło kamienicy Thurzów leży kamienica Heinrichów, gdzie mój jenerał mieszka. Jemu musiałem przedewszystkiem zaraportować o tem co się stało.

(C. d. n.)

przedmiotem potrwa przynajmniej ze dwa tygodnie, ale nie dłużej, gdyż przeciwko przewlekaniu oponowanoby przez rząd broń w ręku: zamknięcie dyskusji. W ciągu sesji bieżącej oprócz kwestyj bieżących uchwalonym zostanie ze spraw ważniejszych już tylko budżet na rok przyszły. Sesja potrwa do Bożego Narodzenia. Przeciwko propozycjom reformie administracji podnosi się w różnych stronach kraju poważna opozycja. Tak np. Rady miejskie Karłowiec, Brodu i innych mniejszych miast uchwaliły wysłanie do sejmu przedstawienia w tej sprawie.

Preliminarz budżetu niemieckiego oblicza wydatki na r. 1886. na 709 milionów marek, czyli o 97 milionów więcej, niż w roku zeszłym. Poszczególne pozycje nie są jeszcze atoli stanowczo oznaczone i być łatwo może, że i ogólna cyfra ulegnie pewnej modyfikacji. W nadwyżce wydatków najpokaźniejszą cyfrę reprezentuje nadzwyczajne żądanie na marynarkę w kwocie 25 milionów.

Magdeb. Ztg. dowiaduje się z Berlina, że niemieckie centrum katolickie zamierza zarówno w sejmie pruskim, jak i parlamencie niemieckim występować obecnie z większą energją, przygotowując już cały szereg interpelacyj. Nasamprzód wniesioną zostanie w parlamencie interpelacja w sprawie misyj katolickich w krajach, zostających pod protektoratem Niemiec, a następnie w sejmie pruskim w sprawie wydalań. Także przy rozprawie nad pruskim etatem wyznań ponowi centrum dawniejsze swoje wnioski.

W kwestji Karolińskiej, o której obecnem stadjum obiegały w ostatnich czasach wieści różnorodne, częstokroć najsprzeczniejsze, pisze z Rzymu do *Standarda* londyński:

„Doniesienia o sprawie pośrednictwa papieża w zatargu hiszpańsko-niemieckim polegają na nieporozumieniu. Papież nie przesłał dotychczas zwaśnionym mocarstwom stanowczego wyroku, ale tylko opinię, który celem było sprowadzenie porozumienia pomiędzy dworem berlińskim a madryckim. Ponieważ to się udało, zająć się papież obecnie wypracowaniem projektu (znowu projekt!) orzeczenia, który mimo więcej na tylko zostanie dworom przesłany. Dowiaduję się atoli w Watykanie, że Niemcy i Hiszpania porozumiały się już tymczasem bezpośrednio niemal zupełnie."

Francuzka Izba posłów odbyła się z weryfikacją wyborów tak szybko, że już w sobotę przystąpiła do definitywnego wyboru prezydjum. Pomimo, że Blank zrzekł się dla podeszłego wieku godności wiceprezydenta, nie dopuszczono i tym razem żadnego oportunisty do pierwszych krzeseł prezydjalnych.

Wybrani zostali: prezydentem Izby Floquet 348 głosami na 486 głosujących (członkowie prawicy oddali 79 kartek próżnych). Przy wyborze wiceprezydentów głosowało 497 posłów. Pierwszym wiceprezydentem wybrany został Anatol de la Forge (radykał) 458 głosami, drugim Lefevre (radykał) 335 głosami, trzecim Develle (oportunista) 284 głosami, czwartym Buyot (oportunista) 279 głosami.

Poszczególne momenta akcji przedwyborczej w Anglji stwarzają coraz to nowe kombinacje co do siły stronnictw i przyszłej polityki wielkobrytańskiej na wewnątrz i na zewnątrz. W wir tej bezkrwawej kampanii dał się tylko wciągnąć także „stary pan" Gladstone, który d. 9. bm. wygłosił w Edymburgu wielką mowę, dając tem dowód, że zdrowie jego znajduje się znowu w stanie zadawalającym, skoro, jak dawniej, znosić może wysiłki i trudy podróży. W tej przemowie swojej w ciągu tegorocznej kampanii wyborczej, Gladstone przemawiał gorąco za zgodą pomiędzy liberałami, a zarazem wystąpił stanowczo przeciwko ustępstwom na rzecz Irlandji, odmawiając się do przyznania krajowi temu odrębnego stanowiska politycznego. Zdaniem byłego prezesa gabinetu, koncesje w tym rodzaju wywarłyby stanowczo wpływ ujemny na jedność państwa Angielskiego.

Równocześnie z wnioskiem radykałów francuskich, dotyczącym rozdziału kościoła od państwa, wystąpili i radykali angielscy z projektem zmian w zasadniczej organizacji kościoła anglikańskiego. Wiadomo, jaką rolę odegrał kościół ten w dziejach Anglji i jak zostało zresztą uprzywilejowanym przez państwo. Prelatury kościelne oddano arystokratycznym rodzinom, a olbrzymie ich dochody przyczyniały się do utrzymywania zasad monarchicznych. Podobny stan rzeczy oddawna nie podobał się radykalnemu stronnictwu, które długo też przemyśliwało nad tem, w jaki sposób uderzyć w ten stosunek kościelno-polityczny. Radykali wynaleźli wreszcie powód, dla którego należało zmienić organizację kościoła anglikańskiego a przedewszystkiem zmniejszyć mu olbrzymie intraty. Anglia, zdaniem ich, potrzebowała oddawna obowiązkowej oświaty elementarnej, a koszta powyższego systemu powinny pokryć dochody kościoła. Lord Salisbury użył tego apetytu radykalnego do bronienia kościoła na korzyść swego stronnictwa i wystąpił jeszcze przed wyborami w obronie kościoła, odwołując się do tradycyjnego przywiązania, które nawet prawie wszystkich liberałów angielskich ożywia. Najlepszym zaś dowodem, że głos jego znalazł oddźwięk w sercach wyborców, jest ten fakt, że Gladstone wobec rosnącego wpływu torysowskiego oświadczył, że, jak na teraz, wszelka reforma kościoła anglikańskiego jest przedwczesną i dlatego ją zupełnie porzuca.

Z delegacyj wspólnych.

Komisja petycyjna delegacji przedlitawskiej przedłożyła sprawozdanie o petycji gminy m. Jasła o pozostawienie jej zbędnego dla wojska szpitalu. Komisja wnosi, odesłać ją do ministerstwa wojny „zur Würdigung". Co … do sprawy tego budowy wiedeńsko-niemieckie.

Wypracowane przez ks. Windischgrätza sprawozdanie delegacyjne co do sprawy ministerstwa spraw zagranicznych powiada:

„Zgodnie z miłościwemi słowami, z któremi Najj. Pan do prezydenta delegacji przedlitawskiej zwrócić się raczył, złożył p. minister w komisji oświadczenie, że stosunki monarchii Austro-Węgierskiej z wszystkiemi mocarstwami europejskiemi, a zwłaszcza z państwami ościennemi, są jak najlepsze i najbardziej zadawalające. Zarazem podniósł p. minister, iż sojusz Austro-Węgier z Niemcami, tworzący podstawę naszej polityki zewnętrznej, pozostaje niezmiennie ścisły i serdeczny, i wielce pożądane zaufania zbliżenie się Rosji do pokojowych celów przymierza dwucesarskiego doznało cennego rozszerzenia. To zapewnienie, jak i dalsze, że także nasz stosunek do Włoch przedstawia się pod każdym względem przyjacielski, i zaświadczenie tudzież, że Włochy co do obecnych zawikłań na Wschodzie zupełnie się do stanowiska trzech cesarstw przyłączyły, może delegacja przyjąć tylko z gorącem zadowoleniem i uznaniem.

Zawikłania na półwyspie Bałkańskim, wywołane ruchem unionistycznym Bułgarji i Wschodniej Rumelii, w sposób godny ubolewania oddziałały na stanowisko reszty państw bałkańskich i wytworzyły możliwość rzeczywistego zagrożenia pokoju na Wschodzie Europy. Zebrana właśnie w Konstantynopolu konferencja wielkich mocarstw usiłuje załatwić przesilenie w drodze pokojowej. Wobec trudności tych pertraktacyj i ciągłej zmiany położenia zdawało się p. ministrowi, że powinien odmówić wszelkiego bliższego zapuszczania się w obecną fazę bieżącej kwestji, tudzież w środki do finalnego jej zadecydowania. Wszelako z oświadczeń jego niedwuznacznie wypływało, że Austro-Węgry, a wraz z niemi mocarstwa europejskie stoją na gruncie traktatów, i że opierając się na tej podstawie zdecydowane są działać ku zachowaniu i ubezpieczeniu pokoju na półwyspie Bałkańskim, tudzież ku przywróceniu legalnego porządku. Zresztą mniemał p. minister, iż wolno mu wypowiedzieć uspokajającą nadzieję, że ewentualne starcia lokalne, choćby ich zupełnie wykluczyć nie można, wcale jednak nie zdołałyby oddziałać na europejskie kwestje pokojowe, a zwłaszcza na pokój monarchii Austro-Węgierskiej.

Stanowisko nasze co do Serbii określił p. minister jako stanowisko życzliwego przyjaciela, który żywi gorące sympatje dla sąsiada, i o ile tylko można, popiera jego interesa, że jednak, o ile to być może, powstrzymuje go od przedsięwzięć przekwapionych i wcale nie pozostawia go w wątpliwości, że do tego rodzaju przedsięwzięć zabierać się może tylko na własny koszt i niebezpieczeństwo.

Do obecnej chwili zresztą Serbia nie zeszła z podstawy traktatu berlińskiego, i rząd serbski stoi na tem, istotnie prawidłowem stanowisku, że pomimo znacznych, na mobilizację wyłożonych ofiar przenosiłby utrzymanie traktatu, a więc i przywrócenie *status quo ante* nad wszelką istniejących traktatów zmianę i nad wszelkie nabytki terytorjalne.

Po szczegółowem rozpatrzeniu przedstawionego przez p. ministra spraw zagranicznych obrazu sytuacji zewnętrznej, delegacja oświadczyła, że się zgadza na politykę rządu wspólnego co do Wschodu, którą już przemowa Najj. Pana do delegacji podniosła jako zmierzającą do pokojowego przywrócenia *status quo ante*.

Komisja budżetowa przyjmuje przeto wyjaśnienia p. ministra z uspokojeniem i uznaniem do wiadomości, i czuje się niemi nietylko do serdecznego podziękowania zobowiązaną, ale też mniema iż powinna wyrazić gorące życzenie, aby obrane drogi powiodły do wszechstronnego a niezakłóconego ubezpieczenia pokoju, który niezbędnym jest do pomyślnego rozwoju Austro-Węgier.

Co się tyczy ochrony dla przynależnych do Galicji osób, kroki, jakie rząd czynił u rządu pruskiego, zostały przyjęte przyjaźnie, i faktycznie uzyskało się ważne ułatwienia i złagodzenia. Minister zapewnił w końcu, że i nadal zajmować się będzie tą sprawą z największą troskliwością. (Wzmiankę o tem zapewnieniu ministra, umieszczono na wniosek dr. Czerkawskiego, który zresztą, jak wiemy z numeru sobotniego, wcale się nie solidaryzował ani z wstawieniem ani ze stylizacją tego całego ustępu. Urzędowa *Wiener Abp.* nie powtórzyła ani tego ani dalszych ustępów sprawozdania; p. r.)

Ekonomiczne zamknięcie się Rzeszy niemieckiej uznano ze wszech stron w komisji za krok, wielce dotkliwy dla naszej produkcji, a za utrudnienie dla naszego handlu. P. minister, przyznając niezawisłość, którą się Niemcy zwykły kierować w załatwianiu swoich spraw materjalnych, wyświecił dający się spostrzegać ścisły rozdział pomiędzy stanowiskiem ekonomicznem a politycznem, i na teraz nie zapowiedział wprawdzie prawdopodobieństwa zmiany tego stanu rzeczy, wszelako wynurzył nadzieję, że się przecież okaże chwila do ponownego utorowania ściślejszych na polu ekonomicznem stosunków, jakich nietylko my pragniemy, ale też pragnie zaprzyjaźnione z nami państwo Niemieckie.

W skutek zamieszek rumelijskich została, co łatwo pojąć, zawichrzoną tak ważna sprawa wybudowania międzynarodowej sieci kolejowej na Bałkanach, wszelako zawiadomił p. minister, że pomimo tych wypadków roboty wcale nie są całkiem zastanowione, i że koleje orjentalne uważać należy jako zapewnione".

Wojna serbsko-bułgarska.

Wojna więc! Po dłuższych waśniach, sporach i zatargach — jakie i w gronie jednej rodziny i wśród najlepszych przyjaciół zdarzać się mogą, a nawet często się zdarzają, bez odwoływania się jednakże do ostatecznej racji, do siły pięści — porwały się dziś dwa bratnie ludy do broni, do krwawych zapasów wojennych dlatego tylko, że opiekująca się niemi dyplomacja europejska nie chciała lub nie umiała usunąć zawczasu przyczyny rozterek i zapobiedz z jednej strony gorszącemu widowisku bratobójczej walki, z drugiej zaś wypadkom, które w końcowych swych następstwach nie dają się przewidzieć, a które bardzo łatwo mogą doprowadzić do zaburzenia pokoju europejskiego, będącego rzekomo jedynym celem dzisiejszych mocarstwowych przymierzy i wszelkich tegoczesnych konferencyj, kongresów i traktatów.

Pisaliśmy wprawdzie niejednokrotnie na tem miejscu, pod dawniejszą rubryką: „Sprawa unii bułgarskiej", że nie wielką przypisujemy wagę „naradzie" ambasadorów, przekształconej w „konferencję" stambulską i nie podzielamy wiary w skuteczność jej uchwał i zabiegów, ale z tem wszystkiem nie sądziliśmy jednakże, aby cały, wielkomocarstwowy areopag europejski, nie był w stanie przeszkodzić wybuchowi jedynych i niebywałych dotąd w świecie wypadków. Małe państewko, Serbja, występując w obronie najprzód własnych swoich interesów, a następnie w imieniu i obronie utrzymania zasady: *status quo ante*, która po dziś dzień stanowi jedyny program i jedyną uchwałę konferencji, Serbia wydaje wojnę Bułgarji, która pogwałciła tę zasadę i zwichnęła tem samem równowagę sił państwowych na półwyspie Bałkańskim. Bułgarja jest jednakże państwem lenniczem, a Serbia wydając mu wojnę, wydała ją właściwie mocarstwu zwierzchniczemu, tj. Turcji, do której też, postępując w tym razie zupełnie prawidłowo i lojalnie, odniósł się natychmiast książę Aleksander z aktem wydanej sobie przez króla Milana wojny. Jak sobie w tym względzie postąpi Turcja, przewidzieć trudno, a jednakże od jej postanowienia, od jej akcji, zależy cały obrót wojny serbsko-bułgarskiej, której bezpośredniego rezultatu — w razie zlokalizowania jej — przewidzieć nietrudno. Niema wątpliwości, że Bułgarja, jako strona słabsza pod każdym względem, musi uledz. Lecz cóż po tem? Czyż zajęcie Sofii i Widdynia przez Serbów ma rozstrzygać o przywróceniu *status quo ante*, o przywróceniu równowagi sił państwowych w Bałkanach? Na taki wypadek musiałaby chyba mieć Serbia na to mandat europejski — i to przed wypowiedzeniem wojny, co przecież wśród wprost niemożliwych jest rzeczą najniemożliwszą.

A cóż dopiero, gdy zlokalizowanie wojny serbsko-bułgarskiej okaże się niemożliwem, a to wskutek prawdopodobnej zbrojnej interwencji Turcji i wskutek równie prawdopodobnego wmięszania się w akcję Grecji, Albanii, Macedonii i Czarnogóry? Kwestja wschodnia, w całej swej tak ważnej doniosłości, rozgrywa się dziś w pochodzie wojsk serbskich do stolicy Bułgarji.

Nie wspominamy tu o dwóch w kwestji obecnego zbrojnego zatargu najbardziej interesowanych mocarstwach, o Austro-Węgrzech i o Rosji. Rozgrywanie się serbsko-bułgarskiej partji orężnej, będzie kamieniem probierczym ścisłości przymierza pomiędzy temi mocarstwami, a zarazem dowodem ewentualnych pomiędzy niemi układów, jeśli takowe *ad hoc* kwestji bałkańskiej, *vulgo* wschodniej, zostały w ogóle już ułożone, lub nawet zawarte.

Treść proklamacyj i manifestów wojennych serbskiego i bułgarskiego panującego, znajdą czytelnicy pod rubryką telegramów. Nic dziwnego, że obaj przeciwnicy spychają jeden na drugiego odpowiedzialność za fakt wojny i tejże następstwa, że obaj odwołują się do świętości swej sprawy i do opieki Wszechmocnego, apelują zarazem do ofiar narodu i do męztwa armii. Jeszcze raz powtarzamy, że tylko z winy Europy poleje się krew bratnia dwóch słowiańskich ludów.

* * *

Jako szczegół wielce charakterystyczny notujemy tu okrzyk: Eljen! jakim w delegacji węgierskiej powitano dane przez szefa sekcji w ministerstwie spraw zagranicznych, p. Szögyenyi'ego zawiadomienie o wypowiedzeniu wojny Bułgarji przez Serbię. Na razie trudno zrozumieć i ocenić, co właściwie oznacza ten okrzyk. Czy podyktowały go tylko austro-węgierskie sympatje dla Serbii, czy też nadzieje rozprawienia się z Moskwą na wypadek, gdyby ona wystąpiła w czynnej obronie słabszej strony, jaką jest bez zaprzeczenia Bułgarja. Ta ostatnia ewentualność byłaby może pożądaną dla Węgrów, lecz jak w takim razie pogodzić eljenowe objawy z polityką br. Kalnoky'ego, opierające się bardziej może na porozumieniu z Moskwą, niż na sojuszu trójcesarskim?

Z dotychczasowych telegraficznych i dziennikarskich doniesień, wolno wnosić, że pochód do Sofji, rozpoczęli Serbowie na drodze z Carybrodu przez wąwóz dragomański, gdzie prawdopodobnie dziś lub jutro przyjdzie do ważniejszej utarczki, a może nawet do walnej, jeśli nie do rozstrzygającej bitwy. Ujście a względnie wyjście z tego wąwozu oszańcowali Bułgarzy na prędce, jak tylko mogli, t. j. fortyfikacjami ziemnemi, na wzór plewneńskich i uzbroili je działami ciężkiego kalibru.

Zachodzi tylko pytanie, czy się na tych stanowiskach, wobec liczebnej przewagi Serbów utrzymać zdołają, przyczem wchodzi na niekorzyść Bułgarów w rachubę ta okoliczność, że w szerokich łukach oszańcowane pozycje dragomańskie łatwo obejść można.

Równocześnie mieli Serbowie przekroczyć granicę pod Klisurą i zająć Adlich Kulę i Trn.

Druga armia posuwa się z Zajcaru do Widdynia, gdzie także należy się spodziewać walniejszej bitwy, punkt ten bowiem miał ostatniemi czasy dostatecznie być wzmocniony.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d 16. listopada..

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W sobotę przez całą dobę mieliśmy mgłę silną, wczoraj z rana niebo się wypogodziło, dziś zaś od rana pada deszcz ze śniegiem, opad do 9. godziny wynosił $1{,}_1$ mm. Średnia temperatura soboty była — $2{,}^0$, niedzieli + $0{,}^0{}_7$, najwyższa wczoraj + $4{,}^0{}_4$. najniższa dziś z rana — $0{,}^0{}_8$ C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 16. listopada: Przy wietrze północno-zachodnim temperatura się obniża, stan nieba zmienny, powietrze wilgotne i mgliste, śnieg lecz opad nieznaczny.

W drugiej połowie listopada b. r. nastąpi przy nieznacznie obniżonej temperaturze i mglistem powietrzu znaczniejszy opad.

* **J. I. Kraszewski**, jak nam donoszą, przybywszy d. 12. b. m. do Medjolanu, stanął tam w hotelu Milano, poczem d. 14. b. m. wyjechał do Genuy, gdzie parę dni zabawi przed wyjazdem do San Remo, gdzie zapewne całą zimę spędzi.

* **Ku uczczeniu Jana Zacharjasiewicza**, który, jak wiadomo, obchodzi w bieżącym roku jubileusz literacki, a chwilowo bawi w naszem mieście, odbędzie się uczta w środę d. 18. b, m. o godzinie 8. wieczorem w salonach Koła literacko-artystycznego. Wielu wybitnych reprezentantów nauki, literatury i sztuki, weźmie współudział w tem przyjęciu czcigodnego jubilatu.

Na cześć p. Jana Zacharjasiewicza był wczoraj u pp. Gubrynowiczów wieczór, na który przybyły znakomitości lwowskiego świata uczonego i literackiego, między temi także ks. Kalinka.

* **Poseł Tadeusz Langie**, powołany do objęcia czynności zastępcy członka Wydziału krajowego, nadesłał p. marszałkowi krajowemu następujące oświadczenie: „JWPanie marszałku! Na wezwanie JWPana z d. 10. listopada b. r. l. 104, mam zaszczyt oświadczyć, że urzędowania w Wydziale krajowym objąć nie mogę i składam w ręce JWP. mandat zastępcy członka Wydziału krajowego, którym mnie Wysoki sejm w r. 1883 zaszczycić raczył. Rezygnuję dlatego, że objąwszy niedawno dyrekcję fundacji hr. Skarbka, uważam komulowanie tak ważnych urzędów za niewłaściwe i sądzę, że równocześnie w obu tych instytucjach nie mógłbym pracować tak, jakby mi wskazywało sumienne pojęcie moich obowiązków i poczucie odpowiedzialności. Zdaje mi się zresztą, że przyprowadzając do ładu administrację fundacji Skarbkowskiej, pracuję także z pożytkiem dla kraju. Racz JWPanie przyjąć niniejsze usprawiedliwienie i podać je do wiadomości Wysokiej Izby sejmowej."

Skutkiem tej rezygnacji p. Langiego z godności zastępcy członka Wydziału krajowego, powołany został do pełnienia tych obowiązków p. dr. Alojzy Rybicki, który zastępować będzie p. dr. Wereszczyńskiego. P. Siengalewicz obejmie departament po śp. Podlewskim.

* **Władysław Jan N. Odescalchi**, książę rzymski, magnat węgierski, grand hiszpański itd., urodzony w r. 1805, a ożeniony z Zofią hr. Branicką, zmarł nagle d. 12. bm. tknięty apopleksją.

* **Zmarli**: dr. Jan Karpiński w Kołomyi; Antoni Adamiak, starszy komisarz straży skarbowej w Rzeszowie, zmarł w Krakowie, dokąd się udał celem zasięgnięcia rady lekarskiej.

W Poznaniu zmarła w sobotę wdowa po ś. p. Klemensie Kanteckim, zmarłym przed dwoma tygodniami, W Poniece zmarł Stanisław Katarzyński, który odbył pieszo pielgrzymkę do Rzymu, był na audjencji u Piusa IX. i obdarzony od niego medalem, wrócił znowu pieszo do domu.

* **Odznaczenie.** Prezydent sądu obwodowego w Tarnopolu p. Łucjan Kryniecki otrzymał godność radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

* **Obywatelstwo honorowe** nadała staroście p. Płazińskiemu, Rada miasta Pilzna.

* **Początek karnawału.** Wczorajszy wieczorek w resursie urzędniczej z odczytem i tańcami, wypadł doskonale. Ochocza zabawa przeciągnęła się do godziny 1. po północy — i, tylko szczupłość w sali ogólne wywołała utyskiwania, wiele bowiem par nie mogło stanąć do kadryla np., dla braku miejsca. Z przyjemnością też dowiadujemy się, iż wydział resursy, dbały zawsze i troskliwy o zapewnienie członkom Towarzystwa wszelkich możliwych rozrywek, dla usunięcia tej niedogodności, zawarł już układ, w myśl którego wszystkie odtąd większe zabawy resursy odbywać się będą w lokalnościach „Frohsinnu", w hotelu George'a.

Pierwsza taka zabawa odbędzie się już w przyszłą niedzielę, 22. b. m., a w program jej, prócz tańców przy muzyce wojskowej, wchodzi przedstawienie amatorskie złożone z dwóch komedji („Przed śniadaniem", „Pierwszy pacjent") i monologu.

Początek tej zabawy oznaczono punktualnie na godz. 7½. Wstęp dla członków wolny, dla osób z rodziny po 50 ct., bilet familijny na 4 osoby, 1 zł. 50 ct. Goście wprowadzeni przez członków, płacą 1 zł. od osoby.

Radzimy śpiesznie zgłaszać się po bilety (w resursie urzędniczej od 6. do 8. wieczorem) — bo kto wie, czy i w sali „Frosinnu" nie zabraknie miejsca.

* **W Kole Stow. młodzieży handlowej** odbył się wczoraj d. 15. b. m. pierwszy w tym sezonie wieczorek muzykalno-deklamacyjny pod kierownictwem p. M. Signio. Część muzykalna wypadła wcale dobrze; a do urozmaicenia programu nie mało się przyczyniły wybornie oddane trzy monologi, znane z przedstawień p. Fiszera.

* **Dwa złote wesela**, dwóch stryjecznych braci, Jakóba i Wawrzyńca Staszczaków, rolników, odbyły się jednocześnie w Szklarach w dniu 8. b. m. Obydwaj „jubilaci" od lat najdawniejszych żyją i gospodarzą na jednym gruncie, zgodnie i pod każdym względem wzorowo, nietylko sami z sobą, ale — co dziś rzadkością — najzgodniej w święcie ze swemi małżonkami. Jakób Staszczak jest ojcem pięciu synów i 2 córek, z których ma 13 wnuków, zaś Wawrzyniec Staszczak ma jedną bezdzietną córkę.

Aktu ślubnego, jak donosi *Tyg. rzeszow.*, dopełnił z okazałością ks. kanonik z Harty, poczem zaprosił starych „nowożeńców" do siebie, gdzie ich z całą serdecznością sutem podejmował śniadaniem. Popołudniu zaś tego samego dnia podejmowali „państwo młodzi" kochanego powszechnie w tamtej gminie przez włościan właściciela Szklar.

* **Na Walnem Zgromadzeniu Towarz. przyjaciół sztuk pięknych**, które odbyło się wczoraj, przyjęto *en bloc* umowę zawartą z krakowskiem Towarzystwem co do zlania się obu Towarzystw w jedno.

* **Wczorajsze zgromadzenie urzędników państwowych** uchwaliło petycję w sprawie zmiany przepisów co do pensyj dla wdów i sierot.

* **Towarzystwo przyrodników** odbędzie swoje posiedzenie jutro we wtorek dnia 17. listopada r. b. o godzinie 6. wieczorem w uniwersytecie w sali XV. (2, piętro). Porządek dzienny: 1. A. Rehman. Nowy przyrząd do rozwiązywania zadań z geografii fizycznej, 2. Kreutz. O lakolitach. 3. R. Zuber. Nowe skamieliny galicyjskie.

* **Biblioteka słuchaczów prawa we Lwowie.** Na walnem zgromadzeniu wybrani zostali: Przewodniczącym Alfred Buresz, zastępcą przewodniczącego Władysław Margasz, bibliotekarzm Gustaw Dyduszyński, skarbnikiem Jan Zacharjasiewicz; członkami: Czesław Pawłowski, jako sekretarz, Marjan Pagusiński, jako podbibliotekarz, Rudolf Neuman i Zygmunt Maksymowicz; zastępcami zaś: Walerjan Spalke i Stanisław Elektorowicz.

Towarzystwo to liczyło w roku ubiegłym 100 członków zwyczajnych. Przychód wynosił 1.606 zł. 47 ct., rozchód 1.394 zł. 43 ct. Fundusz żelazny wynosi 216 zł. 59 ct.

* **Lwowska okręgowa Rada szkolna miejska** ogłasza konkurs: 1) na posadę kierującej nauczycielki z roczną płacą 700 złr., rocznym dodatkiem za kierownictwo 100 złr., tudzież rocznym dodatkiem na pomieszkanie 240 złr., jakoteż 2) na posadę rzeczywistej nauczycielki z roczną płacą 700 złr. przy nowootwartej pospolitej szkole żeńskiej czteroklasowej, ludowej, we Lwowie. Gdyby powyższą posadę kierowniczki otrzymała która z rzeczywistych nauczycielek starszych lwowskiej szkoły wydziałowej z roczną płacą 900 złr., albo którakolwiek z lwowskich rzeczywistych nauczycielek z roczną płacą 700 złr., natenczas rozpisuje się konkurs na takie same posady rzeczywistych nauczycielek opróżnić się mogące przy którejkolwiek szkole etatowej okręgu tutejszego. Prawo udzielenia prezenty na te posady przysługuje Reprezentacji gminnej miasta Lwowa.

Do podań dołączyć należy metrykę, tudzież potrzebne dokumenta służbowe i wnieść do c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej we Lwowie do d. 31. grudnia 1885. r. włącznie.

Kandydatki, będące już w służbie, mają swoje podania wnosić za pośrednictwem swych przełożonych i tych Rad szkolnych okręgowych, pod których są zwierzchnictwem i powinny dołączyć tabele kwalifikacyjne należycie wypełnione datami, odnoszącemi się do ich stosunków służbowych.

* **Nowe pismo.** W Krakowie zaczął z d, 15. b. m. wychodzić dwutygodnik p. n. „Żyd polski".

* **Modne bombonierki.** Coraz bardziej wchodzą u nas w modę bombonierki, na których umieszczane są podobizny sławniejszych artystek i artystów. Na pochwałę tutejszych zakładów cukierniczych zapisać należy, że nie sprowadzają one obecnie, tak jak to dawniej miało miejsce, owych bombonierek z zagranicy lub co najmniej z Wiednia, lecz wyrabiają je tu na miejscu. Przed kilku dniami oglądaliśmy właśnie w oknie wystawy cukierni p. Macieja Kosteckiego wcale udatne bonbonierki, ozdobione podobiznami Teresiny Tui, pianistki Benois i pani Lucci.

* **Pożary.** W Kochanówce, w starostwie ropczyckiem, podczas pożaru wybuchłego w nocy w stajni Szczepana Szostaka, znalazło śmierć w płomieniach troje ludzi, ktorzy usiłowali ze stajni wypędzić bydło. W Wielkich Mostach, w starostwie żółkiewskiem, zniszczył pożar stajnię, w której znajdowały się konie stojącego tam 2go szwadronu pułku dragonów nr. 11. Dzięki energicznej pomocy, pożar został zlokalizowany, konie wyprowadzone i wszystkie przybory wojskowe wyniesione, tak, że skarb żadnej nie poniósł szkody. Stajnia była zabezpieczoną na 4000 zł. Z przeprowadzonego dochodzenia pokazało się, iż ogień został podłożony zbrodniczą ręką rekruta Guspiela, który, przyznając się do winy, podał jako powód zbrodni, iż chciał się tym sposobem pozbyć niewygodnego mu konia.

* **Wiadomości policyjne** z d. 15. listopada r. b.: Skradziono pled ciemno-bronzowy w pasy przy brzegach war. 25 zł., siennik popielaty w kolorowe pasy, war. 5 zł.

Zgubiono pugilares z kwotą 30 zł., ratalne listy na losy Czerwonego krzyża, nr. 2025—8. 9913—19, 10906—30, 11033—41, i 11876—2, z trzema fotografiami i z dwoma listami — kuferek mały biały, pledem owinięty, książeczkę kasy oszczędności pocztowej na 3 zł., nr. 65990 na imię Ignacego Gutta, sakiewkę z kwotą 4 zł. 98 ct. na pl. Halickim i banknot na 10 zł. na ul. Stryjskiej, tumakowy rękawek z czarną bawełnianą podszewką wart. 50 zł. na Halickim placu przy ławach bojków, zastawniczą kartkę Zakładu zast. i kred. do l. 19495 na szal i garnitur lokajski za 2 zł. zastawiony.

Znaleziono pled, dzikiego koloru, w dorożce,

Łoszę półroczne czerwoniawej maści przytrzymane na ul. Jagiellońskiej, może właściciel tegoż odebrać w miejsk. komis. I. dzielnicy.

* **Do komitetu opieki nad wygnańcami z Prus** wpłynęły następujące datki: E. C. 1 zł. 20 ct., p. Justyna Tustanowska 10 zł., p. Ujejska z Wygnanki górnej 5 zł., ks. Stasicki z Krzywczy 3 zł., N. N. 10 denarów serbskich, stanisławowskie Stow. „Gwiazdy" z przedstawienia amatorskiego „Gwiazda Syberji", 15 zł.

* **Korespondencja od administracji.** Pan J. B. w Stanisławowie zechce podać swój adres dokładny.

* **Jutro** we wtorek d. 17. listopada: św. Grzegorza; — św. Hałaktyona m.

— (*y.*) **Stanisławów** d. 15. listopada. (*Zgromadzenie przedwyborcze*) Z odbytego na dniu dzisiejszym zgromadzenia przedwyborczego okazuje się, że sprawa wyboru posła na sejm nie da się i tym razem gładko rozwiązać. Sądziliśmy, że nijaki wynik ostatnich wyborów i nabyte przy nich doświadczenie, sprowadzi pewne porozumienie między stronnictwami i że poważnione obozy zdołają się dla dobra sprawy połączyć. Zamiast połączenia skonstatowaliśmy dziś jednak dalsze rozbicie się stronnictw i pomnożenie liczby kandydatów. Na dzisiejszem zgromadzeniu podniesiono obok dawniejszych kandydatur pp. Kamińskiego, Zatheya, Szydłowskiego i Halperna, trzy nowe kandydatury, a to pp. dr. Mroczkowskiego, Zbigniewa Cieńskiego i Maksymiliana Bodyńskiego, sekretarza Izby handlowej we Lwowie. Wprawdzie kilka z tych osób, a mianowicie dr. Kamiński zaraz na początku, a pp. Zathey i Cieński pod koniec zgromadzenia cofnęli swoje kandydatury, ale wątpimy czy stronnictwa ich zechcą ustąpić i zgodzą się na którego z innych kandydatów. Nam się zdaje, że właściwa walka toczyć się będzie między pp. Kamińskim i Mroczkowskim, którzy będą mieli najsilniejsze partje.

Przebieg dzisiejszego zgromadzenia był następujący:

Dr. Kamiński zaznacza w zagajeniu, iż odstąpił podczas ostatnich wyborów od kandydatury z powodu, że przywykł wychodzić z wyborów jednogłośnie, albo znakomitą większością głosów — podnosi dalej, że miał tylko katolicką partję za sobą, a chciałby reprezentować tak katolików, jak i żydów, konstatuje wreszcie, że wykreślenie z listy wyborczej 150 kobiet, dokonane przez starostwo, mogło spowodować unieważnienie wyboru. Omówiwszy powody, które go skłoniły do odstąpienia za ostatnim razem od kandydatury, oświadcza w końcu, że i teraz nie kandyduje.

Wybrany na przewodniczącego zgromadzenia dr. Kamiński zgłasza kandydaturę p. Bodyńskiego ze Lwowa i wzywa do zgłaszania dalszych kandydatur. Zgłaszają kandydaturę pp. Zathey, Cieński i Szydłowski. Kandydaturę dr. Mroczkowskiego podnosi wśród hucznych oklasków p. Kopernicki. Pełnomocnik p. Halperna (ten ostatni nie był na zgromadzeniu obecnym) namyśla się i zgłasza kandydaturę p. H. dopiero przy końcu zgromadzenia. P. Milerowicz wnosi, aby p. Cieński złożył wyznanie wiary. P. Cieński tłumaczy się, że uczyni to dopiero po przyjęciu jego kandydatury przez komitet. Wśród hałasu i gwaru zwalnia zgromadzenie kandydatów od składania wiary i postanawia nasamprzód wybór komitetu przedwyborczego. Wydelegowana komisja układa listę obejmującą 30 członków, w połowie katolików, a w połowie izraelitów, którą zgromadzenie z małą poprawką przyjmuje. Dr. Zathey obawia się ciężkiego porodu, przewiduje rozterki i poleca kandydaturę p. Mroczkowskiego, odstępując od swojej na rzecz jego. (Brawa.) P. Cieński zrzeka się swej kandydatury na rzecz dr. Szydłowskiego. P. Majeranowski podnosi kandydaturę p. Kamińskiego i rzuca nawiasowo szmermel na temat, „że żydzi nie stają nigdy przeciw chrześcianom." P. Kamiński oświadcza, że nie kandyduje, bo niechce być wybranym przez jedną frakcję. P. K. daje do zrozumienia, że przyjąłby wybór, ale jednogłośny, albo ze znaczną większości. Ks. Eiselt zwraca uwagę, że kwestja polecenia kandydatów należy do komitetu przedwyborczego i że o tej sprawie niema dziś co mówić. Przewodniczący dr. Kamiński, uznając słuszność tego twierdzenia, zamyka zgromadzenie i donosi, że w przyszłą niedzielę odbędzie się powtórne zgromadzenie wyborców.

— **Kraków** 13. listopada. (*fs*). (*Kaplica Zygmuntowska i rezygnacja ks. Midowicza. — Rada miejska wobec Prusaków. Łagodność rządu pruskiego. — Teatr. — Towarzystwo Przyjaciół Sztuk pięknych*). Doniosłem wam już, jak bolesne wrażenie wywarła tu i wszędzie między Polakami wywrzeć musiała wiadomość o restauracji kaplicy Zygmuntowskiej czyli Jagielońskiej w katedrze na Wawelu. Dziś pośpieszam uzupełnić tę ogólną wzmiankę szczegółami, które najlepsze a najdokładniejsze dadzą wyobrażenie o restauracji tego klejnotu renesansowego, znanego w całej Europie, a który podziwiali najwięksi artyści, jak np. b. r. sławny wiedeński Schmidt, który oglądając katedrę, długo admirował to wspaniałe dzieło sztuki. Otóż tej pamiątce godnej złotej epoki w Polsce, groziła ruina i oszpecenie, mianowicie pod względem architektury kamiennej, dzieła mistrzów włoskich. Gdy bowiem kamienie wietrzeć poczęły, otynkowano gzymsy i inne części rzeźbionych szczegółów, a wapnem pobielono większe płaskie powierzchnie tak, że prawie cała jedna facjata ciosowej kaplicy przybrała postać nowego otynkowanego budynku. Aby zaś wapno trzymało się kamienia, ściosano stare głazy, aby mieć ostre linie, na to nakładziono grubo tynku i gzymsy, też pilastry, filunki ciągniono szablonami. Słusznie

...wobec tego powiedziano: „Gruba ręka prostych robotników uzupełniała arcydzieło włoskich artystów najświetniejszej epoki Odrodzenia, mularze modelowali w typku misterne formy rzeźbionych ...ont kamiennych i krokształów".

Sprawa tej restauracji wywołała zdumienia i przykre uczucie w całem mieście, roboty wstrzymał natychmiast konserwator, niestety nie odnowić się nie da, nie padła przecież ofiarą cała kaplica, a byłoby to zaiste ciężkie dla całego narodu moralne nieszczęście. Kiedy tę sprawę na posiedzeniu Rady miejskiej podniesiono, uchwalono wówczas, aby dla łatwo zrozumiałych powodów nie otwierać dyskusji. Mimo to zgłaszał się dwukrotnie do głosu radca miejski ks. kan. Midowicz, nie mógł wszakże do niego być dopuszczonym wobec rzeczonej uchwały. Ks. kan. Midowicz chciał podobno wyjaśnić sytuację, oda wszakże mogłoby mieć za cel lub skutek jego wyjaśnienie wobec faktu restauracji, który sam za siebie najlepiej mówi, a którego, jako takiego, nikt obronić nie potrafi. Uniewinnienie zaś kapituły brakiem środków materjalnych, mogłoby tylko ściągnąć w wszakże gremium kanoników, czego z pewnością nikt nie pragnie i pragnąć nie może.

Dotknięty odmówieniem mu głosu, wniósł ks. kan. Midowicz pismo, w którem oświadcza, iż składa mandat radcy miejskiego. Niesłusznie wszakże czuje się dotkniętym ks. kan. Midowicz, gdyż przecież wobec uchwały Rady inaczej postąpić nie mógł. Stosownie też do życzenia Rady, prezydent poprosił ks. Midowicza o cofnięcie rezygnacji, i w ten sposób kwestja osobista zostanie załatwioną.

Wczoraj zaś przyszła pod obrady Rady kwestja sprowadzenia maszyny do zamiatania ulic, które te maszyny wyrabia podobno wyłącznie fabryka berlińska. Otóż radca miejski Szpakowski, poważny reprezentant tutejszego świata rękodzielniczego, wystąpił stanowczo przeciw sprowadzeniu maszyny z Berlina, a do tej zasady przyłączyła się cała Rada.

I wielką słuszność zaiste miała. Obiecał bowiem minister Kalnoky, iż rząd pruski będzie względniej postępował z poddanymi austrjackimi. Co przez to rozumiał ks. Bismark, można sobie różnie tłumaczyć, jak wszakże ta względność w praktyce wygląda, muszę przytoczyć najlepszy przykład: dziś przybył tu z Królewskiej Huty w Prusach Szląsku, Michał Hulawa, austrjacki poddany, rodem z Lanckorony. Bawił on w Prusach za legalnym paszportem, ważnym do r. 1887. Odebrał on d. 7. bm. bezwzględny rozkaz opuszczenia Prus, z terminem po koniec tegoż miesiąca, i we wszystkich 23. dni. Hulawa mieszkał już w Prusach od lat 12 i był wzorem lojalnego obywatela. Mimo wszelkich próśb, nie pozwolono mu przedłużyć pobytu, zaledwo p. burmistrz zgodził się, by żona wygnańca i czworo dzieci pozostały jeszcze dni w Prusach, a przez te dni na Hulawa wypłacać zajęcie — naszej monarchii. Oto traktowanie wygnańca — wszak to poddany austrjacki, a względności żadnej śladu nie widać. Komitet wszakże krakowski jest o tyle energicznym, iż nie dopuści, by Hulawa musiał doznawać dalszej względności — w pruskim stylu!

Stagnacja ogólna daje się najlepiej uczuć w teatrze. Tu, mimo wysiłku dyrekcji, która walczyć musi i zewnątrz i wewnątrz, z owem *irritabile genus* artystów, wykazują rachunki miesięczne stałe deficyt. Przyznać przecież trzeba, jeżeli moralna satysfakcja starczy za moralną — że dyrekcja artystyczna naszego teatru energicznie pracuje, by dogodzić smakowi naszej publiczności, i by w kasie znalazły się także banknoty, a mniej kartek gratisowych. Urozmaica też dyrekcja repertuar, pracuje nad niezwiędzonym nieraz materjałem i daje nam oryginalne sztuki. Jutro też zobaczymy na scenie „Karjerowicza", Blizińskiego, którego „Pan Damazy" mamy bezsprzecznie do najznakomitszych polskich komedyj. By ocenić tę pracę p. Sarneckiego Zygmunta, trzeba go znać i trzeba wiedzieć, że on jest nareszcie odpowiedzialnym i wobec przedsiębiorcy, i wobec publiczności, i wobec krytyki, i wobec dogodzić tak sprzecznym w swych interesach i poglądach żywiołom. Trzeba też wierzyć, że mylnemi są pogłoski o niechęci przedsiębiorcy p. Gliksona wobec p. Sarneckiego z powodu deficytów miesięcznych, gdyż instytucja taka, jak teatr, wymaga jak najlepszego obopólnego zaufania, a na takie też zaufanie zasługuje p. Sarnecki, a dobrej wiary nie pozbędzie on się nigdy, jest więc wspólnikiem, który umie i chce pracować, otwarcie i na zasadzie... Wobec trudnego położenia, nie odmówi zapewne kraj subwencji naszemu teatrowi, który obecnie zasługuje na nią zupełnie. Wtedy też będzie można ściągnąć tu lepsze siły, co dziś jest niepodobnem wobec gaży wynoszącej miesięcznie przeszło 4000 zł. Z czerwcem zaś przyszłego roku, do której to pory obowiązują obecną dyrekcję wszelkie kontrakta, będzie się można pozbyć *turbatorów chori*.

Wiadomo też wszystkim tej przydługiej wiązanki faktów z bruku krakowskiego, zapisuję, że Zjednoczone Towarzystwo Przyjaciół Sztuk pięknych, przygotowuje wspaniałą premję kolorowaną, mianowicie prawdziwe artystyczną reprodukcję obrazu Rosenowskiego p. n. „Skazana". Premja ma 52 cm. wysokości, i metr szerokości, a mówię tu o samym obrazie.

— **Kosów** d. 14. listopada. (Zebranie Tow. prawniczego.) Dnia 21. bm. o godz. 4. po południu odbędzie się w lokalności c. k. sądu w Kosowie 33 zwyczajne walne zebranie kosowskiego Tow. prawniczego, na które wydział członków zaprasza. Dr. *Wurst*. Dr. *Wilkowski*.

— **Maurycy Jokay** należy do najwięcej „obcałowanych" autorów świata. Już nieraz składały genjuszowi jego kobiety hołd w formie pocałunków. W tych dniach siedział znów słynny powieściopisarz w swoim gabinecie, kiedy mu lokaj przyniósł kartę wizytową pani Iłki Palmai, primadonny teatru peszteńskiego. Pani Palmai odezwała się z rumieńcem: „Chciałam raz zobaczyć znakomitego pisarza, któremu zawdzięczam tyle przyjemnych godzin. Przyszłam tu po to, aby pocałować rękę, tylu dzieł dobrodziejkę." I schyliła się do prawicy Jokaya. Ale on usunął ją od siebie i wycałował ją serdecznie, mówiąc: „Kto widział całować ludzi w rękę. Ładne kobiety całuje się tylko w buzię!".

— **Harfa z klawiszami** stanowi najnowszy wynalazek w dziedzinie instrumentów muzycznych; zapomocą transwersalnego mechanizmu, grający dotykać się będą nie strun bezpośrednio, lecz klawiszów, przez co dźwięki mają być znacznie czyściejsze i spokojniejsze. Wynalazca nowej harfy jest znany we Włoszech fabrykant instrumentów muzycznych, p. Antolti.

— **Także pociecha.** Kat, widząc że delinkwent, któremu ma uciąć głowę, drży w chwili stanowczej, mówi do niego: „Zbierz pan swe siły, nie... trać głowy."

Teatr, literatura i muzyka.

Tetr. Z przykrością przychodzi nam zaznaczyć, że „Karjerowicz" raz jeden tylko zapełnił salę teatralną. Przedstawiony bowiem w sobotę po raz wtóry nie zwabił nawet tyle publiczności, ile zwykła gromadzić każda, choćby od dawna ograna operetka. Bądź co bądź jest to fakt godny ubolewania, gdyż najnowszy ten utwór p. Blizińskiego, jak to już onegdaj wykazaliśmy, posiada tyle zalet i odznacza się takim humorem, że powinniby się z nim niemal wszyscy zapoznać. Z sobotniego przedstawienia „Karjerowicza" mamy do zanotowania, że akt trzeci i czwarty nieco skrócono, a tempo gry było znacznie szybsze aniżeli pierwszym razem, co oczywiście wyszło na korzyść sztuki.

Podczas gdy publiczność tak obojętna dla utworu jednego z najlepszych tegoczesnych polskich komedjo-pisarzów — to „Gasparone" utrzymuje ją w ciągłym zapale. Wczoraj przedstawiono go po raz jedenasty, a teatr był znowu szczelnie zapełniony.

W popołudniowem wczorajszem przedstawieniu „Polowanie na zięciów" wystąpiła po dłuższej przerwie pani German, witana hucznemi oklaskami publiczności. Przedstawienie całe wypadło bardzo dobrze, a na szczególną wzmiankę zasługuje gra pani: Aszpergerowej, Germanowej i Kwiecińskiej, panny Pysznikównej i pp. Zboińskiego, Lubicza, Kwiecińskiego, Ruszkowskiego. Panowie Wysocki, Krykiewicz i Piasecki oddali swe role bez zarzutu.

Skoro już mówiąc o komedji, potrąciliśmy wyżej i o operetkę, wypada wspomnieć i o operze, że wreszcie prawdopodobnie jutro, zapowiadana po tylekroć „Aida" zostanie przedstawioną. Pani Arklowa bowiem, która po dwóch występach, przeszło tydzień chorowała, ma się już dobrze. We czwartek daną będzie „Afrykanka." Przybyła także do Lwowa nowo zangażowana śpiewaczka panna Aironi.

— **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w poniedziałek 16-go b. m. po raz trzeci: „Karjerowicz" komedja w 4-ch aktach J. Blizińskiego. Tytułową rolę odtworzy p. Lubicz.

We wtorek 17. b. m. „Aida", opera w 5. aktach Verdi'ego.

= Znakomity artysta, p. **Królikowski**, jak donoszą z Warszawy ma się znacznie lepiej. Chory od kilku tygodni dręczony niezmiernie przykrą czkawką i dusznością, niepozwalającą mu swobodnie oddychać, czuje się lepiej, a sen i apetyt wracają.

— **Koncert** na dochód Stowarzyszenia pań dla udzielania bezpłatnych obiadów biednym uczniom szkół wyższych bez różnicy wyznania, odbędzie się d. 18. bm. o godzinie 7. wieczorem w sali „Sokoła" z współudziałem pań: Klärman, Sbriser, Paltinger, Zabłudowskich i pp. Czernego i Wolfsthala.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Prezes krakowskiego Tow. rolniczego okręgowego zaprasza członków Towarzystwa na ogólne zgromadzenie Towarzystwa odbyć się mające w piątek dnia 27. listopada r. b. o godzinie 10. rano w sali Rady powiatowej. Ze względu na ważność przedmiotów, dla których załatwienia wymagany jest statutem komplet przynajmniej większej połowy członków towarzystwa, prezes uprasza uprzejmie szanownych członków, aby na to posiedzenie jak najliczniej przybyć zechcieli.

Lwów d. 13. listopada. (Bank rolniczy.) Ceny zboża a 100 kilo loco Lwów:

Pszenica gotowa	złr.	6·30	7·10
„ biała	„	—.—	—.—
„ na termina	„	—.—	—.—
Żyto gotowe	„	5·15	5·30
„ na termina	„	—.—	—.—
Owies do nasienia	„	—.—	—.—
„ obroczny	„	5·25	5·75
Jęczmień browarny	„	5·25	7·—
„ na termina	„	—.—	—.—
Rzepak do nasienia	„	—.—	—.—
„ nowy	„	9·25	10·—
Groch do gotowania	„	6·—	9·—
„ pastewny	„	—.—	—.—
Wyka	„	4·50	5·75
„ obroczna	„	—.—	—.—
Bobik	„	—.—	—.—
Hreczka	„	6·—	6.75
Kukurudza	„	—.—	—.—
Koniczyna czerwona	„	30·—	45·—
„ biała	„	—.—	—.—
„ szwecka	„	—.—	—.—
Lnianka	„	—.—	—.—
Chmiel za 50 kilo	„	—.—	—.—
Spirytus za 10.000 lt. prct.	zł.	—.—	—.—
na termina	„	—.—	—.—

Wskutek braku czelnych gatunków ziarna, jakoteż wskutek biernego zachowania się młynów, które ograniczają się na zakupnie tylko niezbędnie potrzebnych zapasów, zarejestrujemy dziś ponowną zniżkę we wszelkich ziarnach mącznych. Gatunki wyjątkowo piękne znajdują odbiór za granicą i płacone są wyżej notowania.

Usposobienie w ziarnach strączkowych niezmienione, w olejnych zaś znacznie lepsze, wskutek czego i ceny doznały zwyżki.

Chmiel bez odbiorców tak u nas jak i na targach zagranicznych.

Uwaga. Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich, owies, chmiel przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.

Telegramy targowe z dnia 14. listopada:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł do —.— zł.; żyto 8.17 zł. do 8.18 zł. Okowit 26.— do 26.25 zł. **Budapeszt:** Pszenica za 100 kilo na wiosnę —.— do —.— zł.; rzepak na sierpień-wrzesień —.— do —.— zł. **Wrocław:** Pszenica —.— do —.— m. żyto —.— do —.— m. owies —.— m.; rzepak, spirytus —.— m., 100 m.= — zł. — c. **Berlin:** Pszenica żół. na październik 154.50; żyto —.— m.; okowita 36.90 m.; olej rzepakowy —.—. **Paryż:** Mąka za 159 kilo 47.14 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —.—

Nafta Wiedeń dn. 13. listopada: —.— do, —.— zł., Brema loco 755, Hamburg loco 760; na listopad 750, na listopad-grudzień 765, Antwerpia: na paździer. 19½, Nowy-York: 8½, Filadelfia 8⅛.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj w niedzielę zebrała się we Wiedniu na konferencję Rada ministrów, w której pod przewodnictwem cesarza wziął udział cały gabinet austrjacki, cały węgierski i wszyscy ministrowie wspólni. Rokowano nad sprawą odnowienia ugody.

Dziś odbywa się plenarne posiedzenie delegacji austrjackiej. Na porządku dziennym znajduje się budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Obrady delegacji nie skończą się prawdopodobnie przed 20. b. m. Austrjacka delegacja pozostała ze swemi pracami nieco w tyle i wspólne porozumienie się nie nastąpi, zdaje się, przed środą.

Politik dowiaduje się, że wszyscy namiestnicy i prezydenci krajowi całej Przedlitawii bawili lub bawią jeszcze w Wiedniu celem poinformowania się w sprawie zbliżającej się kampanii sejmowej.

Przy otwarciu niemieckiego parlamentu oczekują w mowie tronowej wzmianki o kwestji wschodniej.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 16. listopada. (Pryw.) Według informacyj zasięgniętych u kompetentnego źródła, okazuje się, że wiadomość podana przez *Dziennik Polski* o ustąpieniu br. Ziemiałkowskiego i zastąpienia tegoż przez dr. Zyblikiewicza, jako też o nominacji ks. Adama Sapiehy marszałkiem, jest zmyśloną.

Wiedeń d. 14. listopada. W delegacji węgierskiej toczyły się obrady nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Sprawozdawca Falk mówi, powołując się na Bułgarję, że nie należy dopuszczać do tego, aby ci, którzy obalają traktaty, odnosili korzyści, ze szkodą tych, którzy traktaty te szanują.

Szilagyi nie żąda bezwarunkowego przywrócenia *status quo ante* w Bułgarji. Główną rzeczą jest takie rozwiązanie tej kwestji, aby nie zostały stworzone stosunki, sprzeczne ze stałemi interesami naszej monarchii. Mowca nie ma pewności, aby przez przywrócenie *status quo ante*, które już uprzedzone zostało przez nowe wypadki, kwestja bułgarska została rozwiązaną. Zresztą głosuje mowca za budżetem.

Po zamknięciu dyskusji, zapytuje Falk, czy minister spraw zagranicznych na podstawie odebranych telegramów, wie o wypowiedzeniu wojny ze strony króla serbskiego.

Szef sekcji Szoegenyi odpowiada w imieniu ministra spraw zagranicznych, że podług wiadomości, otrzymanej rano od reprezentanta monarchii w Niszu, wysłano tam wczoraj wieczór wypowiedzenie wojny do Sofii, ponieważ wojsko bułgarskie zaczepiło Serbów na granicy. Fakt ten potwierdził także tutejszy reprezentant serbski. Bardzo być może, że wojska serbskie przekroczyły już do tej chwili granicę bułgarską.

Na interpelację Csernatoryego co do stanowiska Włoch na konferencji w Konstantynopolu, odpowiada Szegyenyi, że postępowanie Włochów względem monarchii jest zupełnie nienaganne, i że stosunek przyjaźni nie uległ w niczem zmianie. Przypuszczenie, że Włochy w jakiejkolwiek kwestji z nami się różnią, jest bezzasadne.

Budżet ministerstwa spraw zagranicznych przyjęty został bez zmiany. Trzecie czytanie nastąpi jutro.

Wiedeń d. 15. listopada. Delegacja węgierska zweryfikowała protokół, w którym uwidocznione jest przyjęcie wszelkich preliminarzy i uchwał.

Następne posiedzenie we wtorek.

Wiedeń d. 16. listopada. Z powodu 400-letniego jubileuszu kanonizacji Leopolda IV., uczestniczyli wczoraj w uroczystem z wielką asystencją przez kardynała arcyb. Ganglbauera odprawionem nabożeństwie w klasztornym kościele w Klosternauburgu, cesarz, cesarzewicz i arcyksiążęta: Karol Ludwik, Karol Salwator, Leopold Salwator, Franciszek Salwator, Rainer, i Zygmunt. Za przybyciem cesarza, przewitał go burmistrz, Madek w serdecznych i wielce patrjotycznych wyrazach, na które cesarz równie serdecznie odpowiedział.

Wjazd do świątecznie przystrojonego miasta odbył się wśród entuzjastycznych owacyj ze strony kilkutysięcznego tłumu i przy odgłosie dzwonów. Po zlustrowaniu wojska, ustawionego na placu Klasztornym, udali się najdostojniejsi goście do kościoła, przed którym oczekiwał ich prałat Kostersitz w asystencji zakonników. Po nabożeństwie zwidzono skarbiec klasztorny, poczem cesarz odbył *cercle* w cesarskich komnatach klasztoru.

Po śniadaniu odjechali około południa najdostojniejsi goście do Wiednia, żegnani grzmiącemi okrzykami ludności.

Wiedeń d. 14. listopada. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Niszu: Garaszanin polecił telegraficznie zagranicznym reprezentantom Serbii, aby oświadczyli mocarstwom, iż król objął naczelne dowództwo nad armią wskutek samowolnego ataku wojsk bułgarskich na pozycje serbskie, które serbska dywizja nadmorawska na terytorjum serbskiem zajmowała. Następnie polecił Garaszanin reprezentantom serbskim, aby zakomunikowali mocarstwom telegram jego, wystosowany do posła serbskiego w Sofii Rhangaba, a przeznaczony dla Czanowa. Telegram ten oświadcza, że ponieważ wojska bułgarskie w dniu 13. b. m. o godzinie 7½ rano uderzyły na pozycję, którą zajmował serbski batalion 1. pułku piechoty na terytorjum serbskiem w okolicy Własiny, przeto rząd serbski uważa ten niczem nieusprawiedliwiony atak za wypowiedzenie wojny, a przyjmując dalsze tego konsekwencje, uważa się jako zostający na stopie wojennej z Bułgarją, począwszy od dnia 14. b. m. od godziny 6. rano.

Rozesłany przedwczoraj okólnik Garaszanina cytuje dosłownie telegram ajencji Havasa, podług którego rząd bułgarski postanowił 300 Serbów traktować jako pospolitych opryszków, a uznając to niegodne oświadczenie za pochodzące z urzędowego źródła bułgarskiego, oświadcza urzędownie: 1) że wojska serbskie nie stoją na żadnym punkcie terytorjum bułgarskiego; 2) że wojska bułgarskie zaczepiły kilkakrotnie forpoczty serbskie; 3) że rząd serbski podobną napaść uważać będzie, mimo najlepszych chęci utrzymania pokoju, za *casus belli*. Od chwili rozesłania tej noty nastąpił skonstatowany w powyższem oświadczeniu atak ze strony bułgarskiej. Garaszanin udał się w nocy do Belgradu.

Sofia d. 15. listopada. Okólnik rządu do reprezentantów mocarstw, zawiadamiając o wypowiedzeniu wojny przez Serbję i o motywach tego wypowiedzenia, stwierdza, że wojska bułgarskie zachowały się dotąd zawsze obronnie i że na przyszłość będą tak samo postępować. Okólnik oświadcza dalej, że rząd, w poczuciu spełnianego obowiązku, przyjmuje następstwa wojny, której nie prowokował i za co nie może być odpowiedzialnym przed Europą. Okólnik udowadnia, że dotychczasowe zachowanie się Bułgarji, wbrew twierdzeniom Serbji, miało na zawsze na celu uchylenie zatargu, za każdą cenę, i apeluje do wyroku Europy, kto właściwie zrobił początek do wojny i po czyjej stronie jest słuszność.

Sofia d. 15. listopada. Ks. Aleksander przybył tu o północy, i prawdopodobnie w niedzielę zrana uda się do niewiadomej dotąd głównej kwatery. Przed odjazdem swoim z Filipopola zawiadomił książę telegraficznie sułtana, że Serbowie wtargnęli na terytorjum bułgarskie, i że wydał rozkaz wojskom bułgarskim do odparcia napadu. W końcu zapytuje książę sułtana, co jako zwierzchnik w obronie całości swojego państwa uczynić zamierza.

Podług wiadomości, które nadeszły wczoraj do godziny 5. wieczorem, był główny atak Serbów skierowany w ciągu dnia na Carybrod. Komunikacja telegraficzna przerwana, z czego wnosić można, że Serbowie zajęli Carybrod, którego to punktu, niemającego żadnej strategicznej wartości, Bułgarzy bronić nie mieli zamiaru. Główne siły bułgarskie znajdują się w okolicy Dragomanu, którego dobrze broniony wąwóz będzie prawdopodobnie w niedzielę lub w poniedziałek polem walki.

Książę wydał do ludu proklamację, w której na Serbię i jej rząd spycha całą odpowiedzialność za bratobójczą wojnę i jej następstwa dla obu państw. Książę zawiadamia w tej proklamacji, że przyjął wypowiedzenie wojny, i że rozkazał wojsku bronić energicznie kraju i honoru wolności narodu bułgarskiego. Zarazem wzywa książę wszystkich Bułgarów zdolnych do dźwigania broni do walki za świętą sprawę.

Sofia d. 13. listopada przed południem. Książę w towarzystwie Karawełowa przybył do Ichtimanu, gdzie go ludność z entuzjazmem powitała. Natychmiast po swojem przybyciu, rozpoczął książę telegraficzną korespondencję z komendantami korpusów nadgranicznych. W wczorajszej utarczce pod Carybrodem mieli Bułgarzy 34 zabitych i rannych. Serbowie doznali licznych strat. Z ich strony było zaangażowanych sześć batalionów piechoty, dwa szwadrony jazdy i dwie baterje.

Bułgarzy wprowadzili w bój jeden bataljon regularnego wojska i jeden bataljon milicji. Serbowie zajęli Carybrod. W ciągu dnia słyszano tu huk armat. Liczne wojsko serbskie wyruszyło rano przez Carybród a zająwszy stanowisko pod Dragomanem, rozpoczęło żywy ogień armatni na pozycje bułgarskie, na który również żywo odpowiadali Bułgarzy, słabsi o wiele co do liczby.

Kanonada ustała z nadejściem nocy i nie wyrządziła Bułgarom wielkiej szkody.

Po stronie Trnu była także potyczka, której szczegóły są dotąd nieznane.

Konstantynopol d. 15. listopada. Konferencja do jutra odroczona (!). Urzędownie zawiadamiają, że dotychczasowy ambasador w Londynie Mussurus basza przeszedł w stan spoczynku. Zastępcą jego mianowany były gubernator Libanu Rustem basza.

Petersburg d. 15. listopada. Kierujące dzienniki potępiają serbskie wypowiedzenie wojny jako bratobójcze, awanturnicze przedsiębiorstwo.

Journal de St. Petersb. ubolewa nad tem, że Serbia wypowiedziała wojnę, nie odniósłszy się przed tem — jak do tego na mocy traktatów była zobowiązaną — do pośrednictwa mocarstw. Nadto wydała Serbia wojnę państwu lenniczemu, które samo z siebie nie ma prawa decydowania o wojnie lub pokoju.

Skutkiem tego zachodzi teraz pytanie, czy celem wojny jest walka z zwierzchnikiem, czyli też sprowadzenie zbuntowanego lennika na drogę jego lenniczych obowiązków.

Ten niesłychany wypadek, niemający równego sobie precedensu, dowodzi, jaką słuszność miała Rosja, domagając się przywrócenia *status quo ante*, tymczasem kręciła się (*strumpelte herum*) Wyrażenie biura korespondencyjnego; przyp. red.); pod wpływem dyplomacji angielskiej, zwołana z inicjatywy Rosji konferencja na jednym punkcie, aby przeszkodzić Grecji, Serbii i Bułgarji do połączenia się przeciw Turcji. Przeszkodzono akcji tureckiej i dano królowi Milanowi powód do oświadczenia, że musi on iść naprzód, skoro konferencja nie postępuje. *Journal de St. Petersbourg* nie wie wprawdzie co zrobi konferencja, oświadcza jednakże, że Rosja pomimo bolu, jaki jej sprawia widok bratobójczej walki, nie może żadnemu z państw bałkańskich pozwolić na cofnięcie się (?!)

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Wiedeń d. 14. listopada. *Polit Coresp.* podaje tekst ogłoszonej właśnie proklamacji serbskiej. Król Milan oświadcza w niej, że przedsięwziął wszelkie potrzebne środki, wskazane przez pogwałcenie traktatów ze strony Bułgarji, pragnąc okazać jasno, że Serbja nie może pozostać obojętną w obec naruszania równowagi sił państwowych na półwyspie Bałkańskim, zwłaszcza jeśli to dzieje się na wyłączną korzyść państwa, które względem Serbii było zawsze złym sąsiadem.

Król wskazuje na nieusprawiedliwione przepisy cłowe ze strony Bułgarji względem Serbii; na bezprawne przemocą dokonane przywłaszczenie Brogowa i na publiczne zachęcanie sądownie skazanych zdrajców kraju w tychże buntowniczych przedsiębiorstwach. Wszystko to znosił król, pragnąc złożyć dowody cierpliwości, jak to przystoi państwu, które własną krwią okupiło wolność swoją, które wzrastało sympatjami Europy i które na każdym kroku swojego rozwoju obce prawa przestrzegało i szanowało jak swoje własne.

Jednakże rozmyślne krzywdzenie serbskich poddanych przebywających w Bułgarji; zamknięcie granicy, skupienie na granicy niesfornych oddziałów ochotniczych i napady tychże na ludność pograniczną, a nawet na wojska serbskie; wszystko to jest rozmyślną prowokacją, której ani w imieniu najświętszych interesów kraju, ani w imieniu godności narodu i honoru broni serbskiej znosić nie może.

Oto są powody — kończy proklamacja — dla których spowodowaną przez Bułgarję publiczną nieprzyjaźń ogłaszam, i wydaję rozkaz mojej wiernej i dzielnej armii do przekroczenia granic księstwa bułgarskiego.

Sprawiedliwa sprawa Serbii spoczywa teraz na rozstrzygnięciu broni, na dzielności armii i opiece Wszechmogącego.

Oznajmując to mojemu drogiemu narodowi, liczę w tych ważnych czasach na jego patrjotyzm i na jego oddanie się świętej sprawie Serbii.

Wiedeń d. 16. listopada. Austrjacka delegacja przyjęła ekstraordynarjum wojskowe bez rozpraw, tudzież odnośne kredyty dodatkowe za rok 1885 i rozszerzenie terminu kilku na r. 1884 przyzwolonych kredytów.

Po sprawozdaniu o petycjach, przyjęto bez rozpraw preliminarz wspólnego ministerstwa skarbu, Izby obrachunkowej jako też pozycję o należytościach cłowych.

Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń d. 16. listopada. Austrjacka delegacja przyjęła bez rozpraw budżet ministerstwa spraw zagranicznych wraz z kredytem dodatkowym za rok 1885. Poprzednio podniósł sprawozdawca, że pomimo lokalnego zatargu na południo-wschodzie, istnieje zaufanie komisji budżetowej do ekspozycyj danych przez ministra spraw zagranicznych i że jest nadzieja otrzymania pokoju pomiędzy mocarstwami. Sprawozdawca oświadcza, że jest upoważniony do wyrazenia niewruszonego zaufania do zewnętrznej polityki Austrji.

Czerkawski zdaje sprawę o ekstraordynarjum wojskowem.

Londyn d. 16 listopada. *Times* i inne dzienniki wyrażają się jak najostrzej o Serbji. *Times* wyraża obawę że serbskie wypowiadanie wojny może pobudzić nowe niebezpieczne kwestje.

Przyjechali do Lwowa d. 16. listopada 1885.

Hotel ŻORŻA: T. Kownacki z Switażowa, J. Trzeciak z Rakowic, dr. J. Czerwiński z Fürstenhofu, L. Adamski z Tarnowa, P. Szymberski z Stryja.

Hotel FRANCUZKI: K. Traczewski z Meduchy, P. Plattner z Szmankowczyk, W. Younga z Trzcianca, A. Rybicki z Rzeszowa, F. Longchamps z Kołomyi.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1885.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 1. min. 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przedpołudniem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja. O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Lwów, z Izby handlowej d. 16. listopada 1885

1. Akcje za sztukę.

		bez kuponu bieżącego bez dywidendy płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	223 75	227 25
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	223 00	226 50
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	273 —	277 —
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	225 —	230 —

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń dnia 16. listopada 1885.

godzina 1. minut 45. popołudniu

Alpiny	32.—	Węg. akcje kr.	283.50
Anglo-Austr.	95.50	Unionsbank	74.10
Kolej Kar. Lud.	224.75	Nordbahn	225.—
Kolej Połud.	131.25	Kolej Alföld	178.50
Kolej p. Elżb.	268.—	Kolej lw-czern.	223.—
Węg. Nordostb.	170.50	Wied. Commun.	123.—
Węg. Tabakast	89.60	Elbetal	142.—
Węg. cis. losy r.	121.—	Losy tur.	99.—
Zł. ren. węg 4%	96.10	Bankverein	100.25
Ros. rubel pap.	122.75	Losy węg.	118.25
Galic. indemn.	102.50	Kredytowe	—.—

Usposobienie: lepsze.

Wiedeń, dnia 16. listopada 1885.

godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	278.10	Anglo-austr.	—.—
Kolej Kar. Lud.	224.70	Kolej połudn.	131.25
Unionbank	75.—	Napoleondor	10.00
Rossyj. bankn.	1.23½	Usposobienie: spokojne.	

Berlin, dnia 14. listopada 1885.

godzina 5 minut 58 po południu

Rossyjsk. bankn.	199.—	Akcje kredyt.	455.50
Lombardy	215.00	Galicyjskie	92.95
Poż. wschod.	59.40	Austr. bank.	161.95

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie ś. p. syna mego Jana, a w szczególności kolegom zmarłego, uczniom 8mej klasy II c. k. gimnazjum, za okazane współczucie, ofiarowanie wieńca, i odniesienie zwłok jego na swych barkach na miejsce wiecznego spoczynku, składam najserdeczniejsze „Bóg zapłać!" 3402

Lwów, w listopadzie.

Marja Haschka z córkami.

HANDEL
F. W. Królikowskiego
we Lwowie plac Marjacki l. 7.
poleca swój świeżo zaopatrzony skład
Herbaty
chińsko - rosyjskie.

Herbata czarna dobra ½ Kl.	zł.	2·—
„ wyb. mieszanka ½	„	3·—
„ Sańsinska famil. ½	„	3·60
„ czarna z kwiat. ½	„	4 —
„ Kajsow najlepsza z herbat ½ kilo		5·50
„ Souchong w skrzynkach oryginalnych		4·—
„ Wysiewki własne ½ kl. 1·40 i	„	1·70
„ Braci Poppów z Moskwy ½ kilo 4 złr. i		4·40

jako też:
Rum z Jamaiki flaszka po 2 zł., 1·60 i 1·30.
Arac de Goa bardzo stary flaszka 2 zł. i 1·60
Koniak prawdziwy flaszka po 2·50, 3·60 4 i 5 zł.
3369 2—3

Nowo wydane dzieło p. t.
PRZESILENIE
napisał ROGER hr. ŁUBIEŃSKI.
Cena 1 złr.
z przesyłką pod opaską 1 zł. 10 ct., jest do nabycia w księgarni
E. F. Arvaya w Rzeszowie
i we wszystkich zamiejscowych księgarniach w kraju i zagranicą.
3363 1—3

Handel korzenny
w większem mieście na prowincji przeszło 50 lat istniejący, jest pod korzystnemi warunkami **do sprzedania**.
Bliższej wiadomości powziąść można w głównym magazynie broni **p. Alfreda Dzikowskiego,** we Lwowie.
3397 1—9

Mikołaj Petul
emeryt: c. k. radca Sądu kraj: lwowskiego otworzył ponownie
kancelarję adwokacką
w Kołomyi w Rynku nr. 66½.
3400 1—2

Wprost z południowej Ameryki
od producentów sprowadzoną
wyborną KAWĘ
poleca pod godłem
„SIRIUSZ"
Skład kawy we Lwowie
Artura Kościckiego
Chorążczyzna l. 22 na dole.
Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. . . 1.50 i 1.60
na prowincji
4¾ kilo złr. . . 7.70 i 8.20 franko.
Co miesiąca świeży transport.
3147 4—?

Celem obsadzenia posady sekretarza Rady powiatowej żydaczowskiej, rozpisuje się niniejszem
Konkurs.
z terminem do wniesienia podań najpóźniej do dnia 30. grudnia 1885 r.
Płaca roczna 1000 złr. w. a. i dyety komisyjne. Kandydaci do tej posady przedłożyć mają:
1. Metrykę urodzenia, tudzież dowody:
2. Ukończenia studjów prawnych.
3. Odbytej praktyki polityczno-administracyjnej przy władzach państwowych lub autonomicznych
4. Dokładnej znajomości języków krajowych.
Posada ta dopiero po roku stabilizowaną będzie. 3383 1—3
Z Wydziału Rady powiatowej.
Żydaczów d. 29. października 1885.

Export rumu.
F. Krayn & Co.
London E. C.
Sprawozdawcy pierwszorzędnych dzienników europejskich o londyńskim targu na rum. Najkorzystniejsze źródło do nabycia rumu z Jamaiki. Obrót tylko z odprzedawcami. 1053 2—12



Maurycy Boscowitz,
optyk i mechanik we Lwowie,
przy placu Marjackim, l. 6,
poleca P. T. Publiczności wszystkie w ten zawód wchodzące artykuły w największym wyborze **po najtańszych cenach:**
Lornetki teatralne, sztechery polowe, dalowidy, okulary, sztechery i cwikiery, barometry, termometry w najnowszych fasonach. Termometry pokojowe, do okien i do mierzenia ciepłoty ciała i dla chemików, rajzcajgi, taśmy miernicze, colstoki, instrumenta dla inżynierów i fizyków, dla gorzelń i browarów, termometry, alkoholometry, sacharometry, manometry, i rury szklane do kotłów parowych.
Elektryczne telegrafy domowe i pokojowe (dzwonki), telefony i gromochrony. 3183 2—3
Zamówienia załatwiają się odwrotnie. Coby się nie podobało, będzie odmienione.
Reparacje uskuteczniają się najspieszniej i najtaniej.

Tylko 3 zł.
300 tuzinów kobierców w powabnych tureckich, szkockich i pstrych wzorach, 2 met. długie, 1½ met. szerokie, muszą być jak najspieszniej uprzątnięte, i kosztuje sztuka tylko 3 złr. z opłatą cła za nadesłaniem gotówki lub pobraniem.
Kobierce przed łóżka, stosowne do tych, para 2 złr.
Adolf Sommerfeld,
1—1 w Dreźnie.
Odprzedającym bardzo zalecam.

Nauczycielka Niemka, posiadająca patent nauczycielski, udzielająca języka francuskiego, polskiego i muzyki, szuka posady.
Nauczycielka Polka, posiadająca język francuski, niemiecki, muzykę na fortepianie, szuka pomieszczenia w mieście lub na wsi.
Rodowita Paryżanka, guwernantka, poszukuje umieszczenia w kraju lub za granicą.
Rodowita Francuzka, Paryżanka, z angielskim i niemieckim językiem, poszukuje umieszczenia w kraju lub zagranicą. Bliższa wiadomość w biurze Wywiadowczem **Julji Witoszyńskiej**, Rynek, l. 28, we Lwowie.
3399 1—3

Dla idei.
Powieść w dwóch tomach
Józefa Rogosza,
wyszła nakładem księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie.
Cena 2 złr. 80 ct. w. a.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
3328 2—6

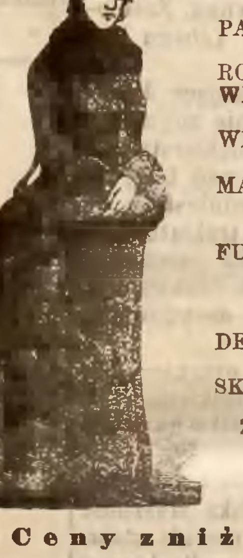
Michał Stanisław Bury
właściciel firmy
J. A. W. Gurlitt & Co.
w **ALTONIE**
wysyła **KAWĘ** fr. w workach po 5 kilo Bto

Mokka arabska	za zł.	7.20
Jawa złota		6.30
Ceylon perłowa		5.80
„ plantacyjna		5.30
Kuba zielona		5.20
Santos		4.40
Domingo		4.10
Mokka Melange		3.90

i inne gatunki kawy po cenach umiarkowanych.
Herbatę 1 kilo po złr. 2, złr. 2.50, 3, 4, 5, 6.50, 7.50 i wyżej.
Na żądanie wysełam próbki i cenniki franco.
Cło od 5 kilo kawy wynosi zł. 2, od 1 kilo herbaty zł. 1, które odbiorca na miejscu opłaca. Adres:
M. S. BURY. Altona.
2399 4—?



MAGAZYN FUTER
P. CZAPCZYŃSKIEGO
we Lwowie,
ulica Halicka, liczba 1, w domu własnym
poleca
Futra do podróży i do miasta, damskie i męskie,
w najróżnorodniejszych gatunkach.



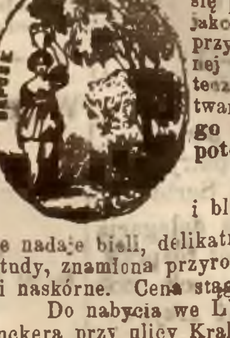
ZARĘKAWKI damskie i KOŁNIERZE.
CZAPECZKI damskie, CZAPKI męskie i KOŁPAKI.
PŁASZCZE ASTRACHANOWE damskie, podszyte futrem, fasony nowe.
PALETOCIKI damskie, krótkie, (KATANKI) obłożone futrem.
ROTONDY futrzano.
WIERZCHY gotowe damskie, wełniane, jedwabne i aksamitne.
WIERZCHY gotowe męskie z materyj zagranicznych i krajowych.
MATERJE jedwabne i wełniane na wierzchy damskie, oraz SUKNA na wierzchy męskie po cenach fabrycznych.
FUTRA z RENÓW syberyjskich, podszyte futrem, damskie i męskie, oraz z WILKÓW białych syberyjskich, odznaczające się szczególną lekkością i praktycznością.
DEKI do sani, FUSSAKI do podróży, ZARĘKAWKI myśliwskie.
SKÓRY we wszystkich gatunkach, pojedynczo i hurtownie. 3241 4—?
Zamówienia z prowincji za nadesłaniem miary uskutecznia sumiennie z całą akuratnością i pośpiechem; — za dobroć i trwałość towaru gwarantuję.
Ceny zniżone. — Cenniki na żądanie franco.

Skład fortepianów


Pianin i organów,
jakoteż koncesjonowana
Szkoła muzyczna
LUDWIKA MARKA
w rynku l. 9. I. piętro.
Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach i 8 klasach, od początków do najwyższego wykształcenia. Nauka śpiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. Do składu nadeszły z najlepszych fabryk fortepiany Mignon, które pod 10letnią gwarancją się sprzedaje i wypożycza.
● ● **Sprzedaż na raty miesięczne od 15 złr.** ● ●
Nowe cudowne Apollo: pianina i sławne amerykańskie organy pokojowe i kościelne fabryki Estey & Co. 3041 20—?

Założona r. 1679.
Ces. król. austr. dostawca nadwor.
Król. holend. dostawca dworu.
Król. niderland. dostawca dworu.
WYNAND FOCKINK
AMSTERDAM.
FABRYKA
przednich
holenderskich
LIKIERÓW
Skład fabryczny:
we **WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.**
Dla dogodności P. T. publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych. 1202 2—12

PAPIER FAYARD et BLAYN
60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu „katarów, irytacji piersiowych, reumatyzmu, zwichnięć, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami". 1950 1—?
We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.

Przez wys. rząd **króla** uprzywilejowany, Jego Mości **Szwecji** dr. Fl. Lengiela
Balsam brzozowy


Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, **wtedy zaraz następnego dnia łuszczą się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniąco białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórne. Cena stągwi wraz z przepisem użycia 1 złr. 50 ct.
Do nabycia we LWOWIE: w apt. pod „Srebrnym Orłem" Zygmunta Ruckera przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod „Opatrznością". 1171 2—?

Zakład chemiczno-kosmetyczny
Marbach i Landau w Brodach.
EAU DE POLOGNE czyli WODA POLSKA.
Przez szczęśliwą kombinację udało się nam wytworzyć perfumę i środek toaletowy, który między wszystkimi dotychczas znanemi, zwykle za pomocą krzykliwej bezczelnej reklamy rozpowszechnionemi perfumami nie znajdzie sobie równego.
Nie szczędziliśmy żadnych trudów, aby zalety naszej EAU de POLOGNE zbadać we wszelkich możliwych kierunkach, poddaliśmy takową rozbiorowi i orzeczeniu znakomitych przedstawicieli naszego zawodu, a wynik tych wszystkich badań jest wprost zdumiewający. Wszelkie zalety, jakich wymagać można od podobnych środków toaletowych, posiada nasza EAU DE POLOGNE w nader obfitej mierze. Delikatna jej woń, misterna rozmaitość takowej i trwała skuteczność nadają tejże EAU DE POLOGNE bezwątpienia pierwszeństwo nawet przed prawdziwą wodą kolońską.
Przymioty odrzeźwiania i wzmacniania nerwów, które WODA POLSKA w najwyższym stopniu posiada, czynią takową jednym z najbardziej skutecznych domowych **środków hygienicznych.** W szczególności łagodzi woda ta nawet najgwałtowniejszy ból zębów, rozdrażnienie nerwów, migrenę itp.
Jako perfuma napełnia „Eau de Pologne" pokoje długo przechowującym się i orzeźwiającym zapachem, przyczem narządy oddechowe żadnej nie uczuwają duszności lub ciężkości.
Przez swoje ożywiające własności przy użyciu zewnętrznem musi być „Eau de Pologne" zaliczona do najprzedniejszych środków toaletowych. Ręce i twarz wodą tą zwilżone natychmiast odświeżają się i odmładzają, a w szczególności nabiera skóra twarzy większej elastyczności, wskutek czego płeć oblicza uzyskuje szczególny powab. 3237 5—?
Kto do kąpieli pozwoli sobie dodać pół szklanki „Wody Polskiej" wyjdzie po kąpieli jakby odrodzony, uczuje się o wiele silniejszym, a kto raz użył naszej „Wody Polskiej" pewnie nie wróci do używania innych środków. Liczne listy uznania są najwymowniejszemi dowodami doskonałości naszego wytworu.
Prawdziwej „EAU DE POLOGNE" w oryginalnem opakowaniu dostać można we wszystkich znaczniejszych aptekach we Lwowie w apt. Z. Ruckera.
CENA flakoniku w ozdobnych plecionkach słomianych **1 zł. 20 ct. i 65 ct.**

Zarząd browaru spadkobierców śp. Jana Kleina
na POHULANCE,
ma zaszczyt donieść niniejszem szanownej PT. Publiczności, że poruczył
sprzedaż piwa butelkowego
Wmu p. Karolowi Bałłabanowi
właścicielowi handlu korzennego przy ul. Halickiej.
10 butelek odseła się w obrębie rogatek do domu.
3381 1—3

M. Jaegermayer
Kaftaniki zdrowia Crêp po zniżonych cenach fabrycznych, wełniane 3 zł. 70 ct. o krótkich rękawach, 4 zł. 10 ct. z długiemi rękawami, jedwabne o 2 zł. droższe.
Bielizna męzka i damska, wyprawy. 3164
we Wiedniu, 38. Kärnthnerstrasse 38.

Neusteina ocukrzone Pigułki przeczyszczające świętej Elżbiety.


Przed wszystkiemi tym podobnemi preparatami mają pierwszeństwo, albowiem nie zawierają one w sobie żadnych szkodliwych substancyj, używane z najlepszym skutkiem w chorobach spodnich organów ciała, przeciw zimnicy, chorobom organów piersiowych, chorobom naskórnym, chorobom ocznym, chorobom mózgu i ust, chorobom dziecięcym, chorobom kobiecym; sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczając krew, żaden środek leczniczy nie jest tak korzystnym, a przytem zupełnie nieszkodliwym, ażeby
ZATWARDZENIE
usunąć, to niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu że się biorą w formie ocukrzonej, dzieci chętnie zażywają. Pigułki te zostały odszczególnione pochwalnem świadectwem radcy dworu profesora PITHA.
Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 ct., rulonik zawierający 8 pudełek, zatem 120 pigułek, kosztuje 1 złr.
Przestroga. Każde pudełko na którem nie znajduje się firma „Apotheke zum heiligen Leopold" a na stronie odwrotnej marka ochronna jest falsyfikatem, przed kupnem których się ostrzega.
Należy się pilnować, czy nie kupuje się zły nieskuteczny lub nawet szkodliwy preparat. Należy żądać wyraźnie „Neusteina Elisabeth-Pillen" te bowiem na obwinięciu opatrzone są ubocznym podpisem.
Philipp Neustein
Główny skład we Wiedniu: „Apotheke zum heil. Leopold Ph. Neustein, róg Plankengasse i Spiegelgasse.
Skład we Lwowie w apt. Mikolascha, Z. Ruckera i J. Beisera.
1599 1—24

Jodłowy i sosnowy materjał tarty
kilkaset wagonów, poszukuje pewien handel drzewny **do kupienia** w drodze dostawy od zarządu lasowego na r. 1885/1886.
Łaskawe oferty przyjmuje RUDOLF MOSSE w WROCŁAWIU pod cyfrą V. 948 do dalszego odesłania. 1571 1—3

Esencja Maraschino
firmy
Tomaso Stampalia
w ZARA
Z jednego litra tej esencji można bez gotowania 15 litrów prawdziwego wybornego likieru Maraschino otrzymać.
Esencja Maraschino
3322 1—6
Główny
skład dla monarchii
Austro-węgierskiej:
J. Casalis Neffe
c. k. uprz. fabryka likierów
we Wiedniu V., Griesgasse 21.
Cena jednego litra 5 złr.

Auf Allerhöchsten Befehl Seiner k. und k. Apostolischen Majestät.
Reich ausgestattete von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction garantirte
XI. STAATS-LOTTERIE
für gemeinsame Militär-Wohlthätigkeitszwecke.
11.135 Gewinnste im Gesammtbetrage von 201.000 Gulden,
und zwar:
1 Haupttreffer mit 60.000 fl., 1 Haupttreffer mit 15.000 fl., 1 Haupttreffer mit 10.000 fl., 1 Haupttreffer mit 5.000 fl. einheitliche Notenrente,
mit 16 Vor- und Nachtreffern, dann 5 Treffern zu 1000 fl. und 10 Treffern zu 200 fl. einheitliche Notenrente, endlich Bargewinnste zu 100 fl., 80 fl., 60 fl., 40 fl., 20 fl., 10 fl., 8 fl., und 6 fl., im Gesammtbetrage von 100.800 fl.
Die ZIEHUNG erfolgt unwiderruflich am 29. December 1885.
Ein Los kostet 2 fl. ö. W.
Die näheren Bestimmungen enthält der Spielplan, welcher mit den Losen bei der Abtheilung für Staats-Lotterien, Stadt, Riemergasse 7, 2. Stock, im Jacoberhofe, sowie bei den zahlreichen Absatzorganen unentgeltlich zu bekommen ist.
Die Lose werden portofrei zugesendet.
Wien, October 1885.
Von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction,
Abtheilung der Staatslotterie.
1601 1—6

Srebro chińskie i Meble żelazne.
Porcelana i szkło. Wyroby z majoliki.
Ed. GEBHARD
we LWOWIE
poleca w wielkim doborze i po najniższych cenach:
Serwisy stołowe
do herbaty i kawy
oraz
Serwisy do umywalni
Szkło kryształowe
rżnięte
cienkie i zwykłe gładkie.
Naczynia kuchenne
i wyroby z drzewa i blachy.
Komisowe składy SREBRA CHIŃSKIEGO i ALPAKI, oraz MEBLI ŻELAZNYCH.
Ceny fabryczne.
Serwisy ozdobne do piwa, wina i likierów.
Wielki dobór przedmiotów zbytkowych.

Erven Lucas Bols
c. k. nadworny dostawca
król. nid. dostawca nadw.
w AMSTERDAMIE
założ. od 1575,
specjalność:
CURACAO-ANISETTE
zawsze w zapasie w pierwszych handlach kraju. 1755 1—20

Fotominiatury
Pastelowe
Stefana Grzywińskiego
Plac Benedyktyński l. 2.

„Ananas"
najpopularniejszy **kalendarz humorystyczny ilustrowany,** wyszedł na rok 1886 i zawiera prace pióra i ołówka: Juljusza Kossaka, Artura Bartelsa, Jana Styki, Wilczyńskiego (autora Kłopotów starego komendanta), Wł. Szymanowskiego, Kruszewskiego, K. Bartoszewicza, L. Kozłowskiego, J. Zengtellera, Paula de Coś itd.
13 rysunków autografowanych i prześliczna chromolitografowana okładka ozdabia to wydawnictwo
Cena egzemplarza 60 ct.
(z przesyłką 70 ct.)
Adres wydawcy: **K. Bartoszewicz, Kraków, Hotel Saski.**
3385 3—4

Skład fabryczny
farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych
oraz
handel materjałów
HÜBNER i HANKE
we Lwowie
poleca
na sezon zimowy i do polowania:
Elastyczne wałeczki
do zaopatrywania okien i drzwi, najlepszy i najtańszy środek do ochronienia się od przeciągu,
Gips, kit do okien,
Śrót, lotki, kule i kapsle,
Uniwersalne smarowidło
nieprzemakalne do butów,
Smarowidło podeszwochronne,
Koriozot,
kauczukowe nieprzemakalne połyskujące smarowidło na skóry,
CZERNIDŁO (szwarc) do butów,
APRETURA do konserwowania skóry,
LAKIER do bucików, czarny, złoty, mieniący się,
TRAN rybi do skór,
TŁUSZCZ do broni,
PODESZWY korkowe, konopne i filcowe.

Sukna Łańcuckie
i
Bundy do podróży
wyrób krajowy
z dóbr JE. Alfreda Potockiego itd.

Do użycia domowego:
LAKIER politurowy i do zapuszczania podłóg,
MASĘ woskową do zapuszczania podłóg,
WOSK w cegiełkach i naturalny do nacierania podłogi,
SZCZOTKI do froterowania podłogi, do zamiatania, ręczne zmiataczki, do butów, sukien, szkieł lampowych, kobierców, włosów, zębów, ryżowe do mycia podłogi i naczyń kuchennych,
TRZEPACZKI piórowe, włosiane i trzcinowe, do dywanów,
ROGÓŻKI żelazne, słomiane, konopiane, z łyczka kokosowego i manila, szczotki do przedpokoju.
MIOTEŁKI ryżowe do czyszczenia sukien i dywanów,
SKÓRKI irchowe do mycia powozów, mebli, obrazów, okien, luster, szkła, porcelany, naczyń metalowych i instrumentów,
POMADĘ i proszek do czyszczenia wszelkich metali,
SZMIRGIEL w proszku i papier szmirglowy do czyszczenia noży,
CZERNIDŁO do czyszczenia kuchni i pieców żelaznych,
BENZYNĘ do wywabiania plam i prania rękawiczek,
GĄBKI do mycia, każdej wielkości,
MYDŁO i soda do prania, mydełka i perfumerje,
KROCHMAL pszenny, ryżowy i brylantowy,
GUMĘ arabską i boraks,
FARBKI do bielizny, korzeń mydlany i Quillaja",
FARBY do farbowania materji i jedwabiów,
LAMPY nocne szklanne, blaszane i metalowe z obrazkami na mleczno-białem szkle
LAMPY nocne z naczyniami do zagotowania mleka i t. p.,
OLIWA do maszyn, do szycia, i do różnych delikatnych maszyn i t. d.,
WAGI kuchenne,
KONEWECZKI na nafty,
PRZYRZĄD dla oszczędzenia świec,
LATARKI ręczne,
MASZYNKI do robienia masła, którą można za 5 minut świeże masło zrobić.

Przyrządy do malowania i rysowania
FARBY tuszowe, akwarelowe w guziczkach i laseczkach,
FARBY akwarelowe w tubkach i muszelkach
„ do malowania porcelany,
„ olejne w tubkach, do robót artyst.,
ŚRODKI do retuszowania,
OLEJE i werniksy dla robót artystycznych,
PŁÓTNO malarskie, stalugi, pendzle, palety i wszelkie inne przybory do malowania i rysowania.

Przyrządy piwniczne:
Szpunty i czopy do beczek,
Korki do butelek,
Kapsle do butelek,
Masa do lakowania butelek,
Maszyny do korkowania butelek,
Maszyny do korkowania beczek,
Korkociągi,
Maszyny do mycia flaszek,
Pipy do beczek i t. d.

Artykuły gumowe techniczne:
Węże gumowe bez i z zakładkami,
Węże spiralne wszelkie szerokości i długości
Węże gumowe do gazu,
Węże spiralne ssące,
Węże gumowe do ściągania wina,
Węże gumowe z wytrzymałością,
Patent. węże do ściągania wina i piwa,
Płyty gumowe,
Płyty gumowe do spajania rur,
Pierścienie gumowe i sznury,
Korki gumowe,
Wiaderka do gaszenia ognia i t. d.

Chirurgiczne:
Lejki Hegara, z kauczuku, blachy, z drzewa z podwójnemi kankami,
Kauki do nosa,
Serengi cynowe i kauczukowe,
Rozpylacze,
Bougies Sondy woskowe i gumowe,
Katetry, Wstrzykawki do ran,
Wstrzykiwacze do injekcji i do uszów,
Wstrzykawki szklanne,
Obrączki na nagniotki,
Prześcieradła gumowe,
Napierśniki gumowe,
Odciągacze mleka gumowe i szklanne,
Stawki dziecinne,
Garnitury do ssania z rurką szklanną,
Flaszki do ssania,
Woreczki gumowe na lód,
Poduszki gumowe do nadmuchiwania,
Prezerwatywy francuskie,
Pończochy gumowe przeciw kurczom,
„Clysoirs",
Klysopompy,
Suspensorja,
Papier gutaperkowy,
Piersi gumowe,
Opaski gumowe,
Szczoteczki do zębów,
Baloniki do proszku perskiego,
Szczotki do włosów,
Grzebienie,
Woreczki gumowe na gąbki.

Potrzebne artykuły dla przedsiębiorstw industryjnych
jako to:
browarów, gorzelń, młynów, tartaków, odlewarń żelaza, rafinerji nafty, etc.,
dalej dla
folwarków, etc.
Smarowidło do osi żelaznych,
Oliwa do maszyn w najlepszym gatunku,
Oliwa do maszyn rosyjska, za jakość gwarantuje się,
Ter gazowy,
Cement, Gyps,
Asfalt,
Antimerulion.
Pasy do maszyn i młocarń z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach,
Pasy do maszyn gumowe,
Gurty go maszyn konopne i bawełniane,
Rzemyki do szycia pasów,
Węże konopne,
Wiaderka do ognia,
Konopie. Kłaki,
Bawełna do czyszczenia maszyn,
Płyty i sznury asbestowe,
Tektury do spajania rur,
Kit do żelaza i Kit miniowy,
Sruby do kotłów.
Rury cynowe i ołowiane,
Ołów, Cynk,
Cyna angielska,
Kompozycja cyny,
Szlagloth i sznelioth,
Szmirgel z Naxos,
„ na płótnie,
Papier szmirglowy i szklanny,
Rury szklanne (Wodoskazy).
Wagi wodne (Wasserwaagen),
Taśmy miernicze,
Cyrkle pojedyncze,
Przybory do rysunków (Reisszeuge) itd. jakoteż dla szklarzy i handli szkła nasz obficie zaopatrzony skład w DJAMENTY do rznięcia szkła.

Modele maszyn parowych
opalane spirytusem do nauki dla pp. studentów, w cenie od zł. 2.50 do zł. 20.
a mianowicie:
Locomobile stojące i leżące,
Motory,
Sikawki do ognia,
Młocarnie,
Tartaki,
Maszyny parowe,
Fontanny,
Lokomotywy,
Parowce,
Parowce śrubowe,
„ kołowe,
Karuzele,
Warsztaty mechaniczne,
Browarnicze urządzenia,
Omnibusy parowe itd.

Wszystko po najtańszych cenach.
Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.
Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.
Wszystkie gatunki farb, lakierów, pokostów etc. dostarczamy franko do każdej stacji kolejowej i na Bukowinie a oprócz tego, przy większym odbiorze robimy przystępniejsze ceny.
3396 1—?

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.
Z drukarni „Gazety Narodowej"